Nr. 26. Niedziela, dnia 20 sierpnia 1922. **Rok LIV.**

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika l 20.

Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna l. 27. I.

Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b m 17, tel. 280—25.

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami.

Organ urzędowy Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor naczelny

Prof. Bronisław Janowski.

Prenumerata kwartalna M 2000.— (dla członków Tow. Gospodarskiego we Lwowie M. 1500·).

Cennik ogłoszeń na końcu działu redakcyjnego.

Zobowiązania odnośnie do zamówienia Rolnika ustają dopiero z chwilą odwołania dalszego abonamentu.

TREŚĆ:

JAN WYŻYKOWSKI.

Nowym sposobem, ale staremi drogami.

Po przeszło wiekowej niewoli, zostawszy znowu panami u siebie, stanęliśmy z potężnym rozmachem do odbudowy naszej państwości. Prawie wszyscy, bez względu na różnice zapatrywań politycznych, czy to ekonomicznych lub gospodarczych, dążą do tego, aby stworzyć nowy ustrój, nowe warunki, na którychby jako na fundamentach silny gmach państwowości polskiej się rozwijał.

Ale różne są zapatrywania, jakie drogi do upragnionego celu doprowadzić mogą; każda warstwa społeczna, każde stronnictwo, każda partja swojemi metodami chciałaby wszystkich uszczęśliwić i stąd powstają różnice dążeń, walki klasowe i walki stronnictw, a skutkiem tego zamęt i dezorganizacja. I tak, zamiast stanąć jednolitym frontem, by podnieść siłę naszą wewnątrz, a potęgę na zewnątrz, ścieramy się wzajemnie; nieraz najlepsze siły niszczymy albo absorbujemy by nie pozwolić im intensywnie pracować i wytwarzać i pomnażać naturalne nasze bogactwa.

Zawrócić musimy z tej drogi, bo ona „zło" tylko przynieść nam może. Nie walka. ale współpraca i wzajemna pomoc doprowadzi nas do świetnego rozwoju i potęgi,

Ale jak rozpoczętych walk zaprzestać, miecz w pół drogi wstrzymać?

Jak ambicji się wyrzec i wpływów na masy szerokie?

Jeszcze czas, jeszcze można to uskutecznić, bez zwycięstw lub kapitulacji.

Przenieśmy całą siłę mózgu i woli z terenów zwycięstw i zaborów cudzych bogactw na teren wytwórczości i jej organizacji, a wyjdziemy potężni i silni, chociaż nikogo nie zwyciężymy, a właściwie zwyciężymy tylko samych siebie.

Organizujmy przemysł, organizujmy handel we własnych rękach, organizujmy wytwórczość rolną i udoskonalajmy to wszystko.

Nie walk partyjnych szukajmy i mandatów poselskich, ale szukajmy ludzi, którzyby światłem słowem i przykładem byli nam drogowskazem do rozwoju gospodarczego i ekonomicznego i nie dzielili nas, ale łączyli.

Niech przemysł nie szuka skrótu czasu i nadmiernych płac, ale siły wytwórstwa; handel nie cen paskarskich, ale uczciwego zysku; rolnik nie wyzysku, ale podniesienia produktywności wzmożonej, a przez to dojdziemy prędzej do uregulowania stosunków pomiędzy różnemi warstwami i klasami w drodze pokojowej, niż przez pokonywanie przeciwników w walce ekonomicznej, czy to politycznej.

Stosownie do tej idei chciałbym rzucić pewną myśl, którąby tak dla producentów rolnych, jak konsumentów miejskich była korzystna. Sprawa dotyczy podmiejskich hodowli bydła i trzody chlewnej.

Rzecz sama nie jest moim wynalazkiem ani pomysłem, ale zaobserwowana została w okolicach dużych miast za granicą, a w kilku wypadkach u nas w kraju zauważyłem to samo. Przedstawia się ona w następujący sposób.

Właściciel lub dzierżawca majątku w pobliżu dużego miasta, znający się dobrze na bydle, poświęca się hodowli tegoż na wielką skalę, ale w charakterze handlowym. Skupuje krowy odpowiednie na różnych targach i w lecie puszcza je na paszę dostatecznie obfitą, a zimą stawia w stajni i podkarmia. Mleko z udojów sprzedaje w mieście lub przerabia na masło i ser, a tymczasem wyczekuje mniejszego spędu bydła w mieście. Gdy odpowiednia chwila nadejdzie, wyznaczone sztuki bydła na sprzedaż dostarcza i sprzedaje po możliwie korzystnych dla siebie cenach.

W ten sposób postępując, stwarza dla swego chowu korzystne warunki zbytu, a konsumenci miejscy również korzyść z tego odnoszą, bo w razach mniejszych spędów bydła na targach zapobiega się w ten sposób brakowi mięsa w mieście, a temsamem zapobiega się zwyżce cen jego. Korzyść zatem jest obustronna: konsumenci mają zawsze, przy racjonalnem dostarczaniu bydła, mięso w mieście i są równocześnie chronieni przed nieracjonalnemi zwyżkami ceny jego, jak również pokrywa się pewna część zapotrzebowania przez miasto mleka, względ-

nie masła i sera; zaś hodowca, wykorzystując pomyślną dla siebie chwilę, uzyskuje dobry zbyt. Zapewniali mnie właściciele takich handlowych hodowli bydła, że znakomicie na tem wychodzili.

Jeszcze w wielu więcej wypadkach spotykałem się z podobną handlową hodowlą świń. Pod Wiedniem widziałem ich kilka, na Węgrzech o wiele więcej. Niektóre z nich były wprost olbrzymiemi przedsiębiorstwami, np. w Györ (Raab) jest ich około 10, a jedno z nich posiada stajnie, w których hodować można naraz 40.000 sztuk, posiada własny tor kolejowy i młyn parowy. W Sopronie jest podobne przedsiębiorstwo, ale przeszło dwa razy większe od tego ostatniego. Pod Buda Pestem takich przedsiębiorstw jest wiele, ale rozmiarami wyżej wymienionym żadne nie dorównuje.

Kalkulacja hodowlana powyższych przedsiębiorstw opiera się na dwu czynnikach:

1) na przychowie;

2) na wyzyskaniu mniejszych spędów świń na targach w pobliskim mieście, podobnie jak to przedstawiono wyżej przy bydle.

Że taka handlowa hodowla świń znakomicie się opłaca, najlepszym dowodem jest olbrzymi jej rozwój za granicą, sięgający wiele lat wstecz przed wojną.

FERDYNAND MILLER.

Obory wgłębione czy koszary?

Będącą bardzo na czasie kwestję poruczył p. St. Połowicz, za którą nie można być mu dość wdzięcznym.

Wystarczy w jakiejkolwiek porze roku przejechać się po wschodniej połaci kraju, lub przejść się po pierwszej lepszej wiosce, aby zobaczyć ściekającą do pobliskiego rowu czy potoku gnojówkę, a to tak z dziedzińców jak i z obór, — wywożony w pole zimą a nawet jesienią obornik i składany tam w małe kupy, lub co gorsza, leżący rozrzucony całemi tygodniami. Zdarzyło mi się nawet niezbyt dawno widzieć obornik „pływający" na „gnojowni", na której gęsi i kaczki harce wyprawiały, a gospodarujący, szumnie tytułowany „dyrektorem" (nie polskiej narodowości), kazał, przed wywozem w pole tego „obornika", spuścić „gnojówkę" do pobliskiego potoku zwanego „Świnią"!

Artykuły przeto, omawiające obchodzenie się z obornikiem na gnojarni czy w stajni, ale też wskazujące zarazem jak z nim postąpić należy w polu, po wywiezieniu go z obory czy stajni, w obecnym czasie powszechnego narzekania na brak nawozów sztucznych, powitać musi się z całym uznaniem.

Cóż bowiem za korzyść odniesie rolnik z należycie wyprodukowanego i przechowanego obornika, jeżeli się z nim w polu nieumiejętnie obejdzie, lub niewłaściwie go użyje?

W ten sposób marnuje się u nas miljardy!

Jednakowoż, wyrażając wdzięczność Autorowi za powyższy artykuł, gdyż niewątpliwą korzyść odniesie rolnik, chcący się do rad w nim zawartych zastosować nie mogę zgodzić się z niektóremi zdaniami Autora jak:

„że przechowywanie obornika pod bydłem i na gnojowni daje analogiczne korzyści i efekt jednakowy, że absolutnej wyższości oborze wgłębionej przypisać nie można, że przez należyte obchodzenie się z obornikiem na gnojowni otrzymamy rezultat jak najlepszy, że utrzymywanie obornika pod bydłem, jest pod względem hygienicznym niekorzystne i posiada wiele niekorzystnych stron"

Nie rażą mnie natomiast opuszczenia takie — chociaż może w artykule danej treści wypadałoby o tem wspomnieć — jak o zalecanem przez Soxleta, Immendorffa i Ortmana oddzielnem przechowywaniu gnojówki, tego najcenniejszego składnika obornika, ponoszącego prawie wyłącznie straty w azocie, przy nieumiejętnem obchodzeniu się z nim (tym składnikiem), gdyż sposób to bardzo kosztowny a przy utrzymywaniu obornika pod bydłem — zbyteczny.

Sądzę również, że pisząc o racjonalnem obchodzeniu się z obornikiem na gnojowni, nie musi się koniecznie poświęcać kilku słów konserwacji gnoju przy pomocy kwasu węglowego, względnie fermentującego starszego gnoju (sposobie zalecanym przez Dehéraina, a wypróbowanym przez Schneidewinda w Lauchstädt), gdyż aczkolwiek sposób to wprawdzie bardzo prosty, jednakowoż według zdania Eochnisa (*Einführung in die Bakteriologie*), nie wiodący do celu, gdyż korzyści tej konserwacji traci się przy wywozie nawozu w pole.

PROF. DR. KAROL MALSBURG.

Wycieczka dublańska w Lubelskie.

III.

Dział trzody chlewnej nie okazał fałszywej pretensji do olśnienia swym pokazem wystawowej publiczności... Był on ilościowo nad wyraz skromny, bo wzięło w nim udział 6 tylko czy 7 wystawców, pomiędzy którymi znajdowali się jednak hodowcy, znani w całej Polsce!

Gałąź ta hodowlana ucierpiała jednak — jak wiadomo — przez wojnę najbardziej ze wszystkich, ba, poprostu doszczętnie została zniszczona i to, cośmy w Lublinie obaczyli, są ledwie zaczątki jej odbudowy.

Najliczniej wystąpiła chlewnia Snopkowska z bardzo dobremi okazami: knura, knurków i macior własnego chowu. Milejów zaś i słynna Bychawa prócz przychowków własnych, pierwszorzędnej jakości, wystawiły także knury nabyte: Milejów z Pomorza, Bychawa zaś — zdaje się — z Anglji (knur „Garrich" Nr. 6). Tu zwracała także powszechną uwagę 9-letnia, wspaniała locha z prosiętami.

Obok wymienionych „premiantek" tej Wystawy' zostały jeszcze nagrodzone chlewnie z Krężnicy, Jabłonnej i Łęczny za swe wcale udałe produkta.

Dział owiec — wypadł także dość skromnie, ale były tam i okazy cienkowełniste, co dla nas, Małopolanów, jest rarytasem! A i to cud, że mimo przedwojennych niskich konjunktur handlowych na szlachetną wełnę a kataklizmów z czasu wojny — one się tu jeszcze utrzymały! Lecz przyszedł zdaje się czas, że chów ten, prowadzony zwłaszcza w kierunku typu owiec Mele lub Merinos précosses, będzie miał dla Polski wielkie znaczenie i będzie się i u nas stanowczo opłacał, tak, jak się opłaca w Niemczech lub Francji. Bo co do ekonomicznej strony tej hodowli, stanowczo jesteśmy uprzedzeni.

To też Bychawa i Chełmo weszły już na tę drogę hodowli owcy o powyższym typie. Niemce zaś i Czyżów hodują Rambouillety, podczas gdy Osmolice i Żabia Wola trzymają się jeszcze dawnej elity (*Electoral-Negretti*); wszystkie zaś te owce cienkowełniste mogą się stać cennym podkładem dla hodowli wskazanej nowszym intratniejszym kierunkiem: mianowicie owiec masywniejszych, o obfitym chociaż grubszym runie („A/B"; $I/_1$—$II/_2$) i użytkowości mięsnej.

Mniej zadawalniające były natomiast Southdowny z Puław i Hampshiredowny z Łęczny. Czystej bowiem krwi angielskiej u nas się jakoś nie wiedzie, przynajmniej owych „downów", z którymi się jednak najczęściej spotykamy. A tyle jest innych, cennych, a przedewszystkiem mniej wymagających angielskich i francuskich ras mięsnych, u których u nas nigdy nie słychać, więc wartoby je spróbować.

Inne drobnostki pomijam, gdyż interesujący się bliżej danym przedmiotem zaczerpnąć może potrzebne wyjaśnienia w dziełach specjalnych, traktujących daną rzecz wyczerpująco.

Zakwestjonowane twierdzenia wydają mi się jednakowoż trochę za śmiałe i mogłyby niejednego, mającego zamiar postawienia wgłębionej obory trochę zbałamucić, przeto opierając się na pracach powag europejskich i własnem doświadczeniu, pozwolę je sobie nieco zmodyfikować.

Szanowny Autor twierdzi, że „przechowywanie obornika pod bydłem i na gnojowni daje analogiczne korzyści i efekt jednakowy“ i „że absolutnej wyższości oborze wgłębionej przypisać nie można“.

Że na rzecz tę powagi naukowe zapatrują się odmiennie, wystarczy powołać się na Adolfa Mayera: *Agrikulturchemie* (jeden ze słynnej trójcy: Liebig, Wolf i Mayer); A. Stutzera: *Behandlung u. Anwendung d. Stalldungers u. Jauche*, IV wyd.; Schneidewinda: *die Ernährung d. l. Kulturpflanzen*, IV wyd.; i na badania przeprowadzone w Lauchstädt, a pomieszczone w kilku zeszytach p. t.: *Bericht d. Versuchswirtschaft Lauchstaedt.*

Wedle tych ostatnich, z dokładnością i ścisłością niemiecką, dokonanych doświadczeń, uzyskano w przeciągu 136 dni od 24 wołów trzylatek o wadze po 429 kg, jednakowo żywionych i przy użyciu tej samej ilości i jakości ściółki, suchej substancji obornika:

Ze stajni	Ogółem kg	o zawartości azotu ogółem kg.	białka kg.	amoniaku kg	saletry kg.	amidów kg.	łatwo przyswajalne kg.
wgłębionej	14688	407,60	265,60	97,5	7,8	36,7	142,00
z krytej gnojowni	14515	295,24	205,70	50,8	10,6	27,1	88,50
z odkrytej „	11600	292,78	227,80	29,5	12,6	22,2	64,50

Straty więc w tak cennym składniku, jakim jest azot, są w oborniku na gnojowni w porównaniu z obornikiem utrzymywanym pod bydłem, bardzo poważne, a chyba każdy zechce przyznać, że tak starannie z obornikiem na gnojowni nie obchodzimy się, jak to się w gospodarstwie doświadczalnem w Lauchstaedt praktykuje, a więc i straty u nas są o wiele większe i nieograniczają się tylko do azotu.

W zacytowanych doświadczeniach nieograniczono się tylko do analiz trzech rodzajów obornika, lecz przeprowadzono również kilkuletnie doświadczenia polowe, aby zbadać wpływ różnych sposobów obchodzenia się z obornikiem na rośliny. Otóż w doświadczeniach tych 1 q obornika z gnojowni odkrytej, o dnie i ścianach zupełnie nieprzepuszczalnych, należycie konserwowany przez udeptywanie, opłacał się o 34 f. gorzej od gnoju z obory wgłębionej, czyli na jednej sztuce bydła traciło się po 34 Mkn. rocznie, wartości przedwojennej. Proszę porównać obecną wartość naszej waluty z przedwojennym kursem marki niemieckiej a resztę sobie łaskawy czytelnik dośpiewa. Są to zbyt poważne straty, wymagające zastanowienia. Może więc mieli rację pp. Pomorski i Niklewski doradzając trzymania bydła na oborniku?

Ale i z ujemnemi stronami stajni wgłębionej nie jest tak źle, jak Szanowny Autor twierdzi. Wprawdzie przyczynia to nieco pracy kierownikowi gospodarstwa i służbie, ale „bez pracy nie będzie kołaczy“ a służba wkrótce się z tą pracą godzi i nawet, zwłaszcza w zimie, podczas mrozów i zasp śnieżnych, sprawia to jej pewne zadowolenie, że bydło ma wygodne, suche i miękkie posłanie.

Zupełną zato ma rację Autor, twierdząc, że przyczyną grudy u bydła w gospodarstwach posiadających gorzelnie, są pewne składniki wywaru. Gdyż pojawia się ona przeważnie w oborach nieczysto utrzymanych, przy gorzelniach nieszczycących się dobremi wynikami. Zapobiega jej dokładna kontrola gorzelnika i racjonalne żywienie bydła (pasza treściwa i siano). Mogę zapewnić Szanownego Autora, że pracując na Bukowinie i w Małopolsce północno-wschodniej w gospodarstwach produkujących po kilkanaście wagonów spirytusu rocznie, grudy nie miałem, natomiast udało mi się trzy razy bydło od grasującej we wsi pryszczycy uchronić, dzięki ścisłej izolacji, a może i trzymaniu bydła na oborniku.

Względy natury hygienicznej również nie powinny przeszkadzać wprowadzeniu utrzymywania nawozu pod bydłem. Dowodem tego choćby wzmianka, że Duńczycy (a i Holendrzy) tak czynią — a są oni na tym punkcie

---

Z ras o użytkowości kuśnierskiej, widzieliśmy na Wystawie bardzo piękne Karakuły ze Snopkowa, która to rasa stepowa bardzo byłaby godna rozpowszechnienia na naszych wschodnich kresach — no i krajowe Świniarki, oraz jednego górskiego Cabanka z Puław. Bardzo to chwalebne, że Instytut tamtejszy zajął się temi kopciuszkami naszych gospodarstw wiejskich, zwłaszcza małorolnych. Jest to po prostu kwestja piekąca, dźwignięcia z zupełnego upadku tej ważnej — bo dającej mleko, wełnę, kożuchy i mięso — gałęzi hodowlanej w Polsce, a pole do zabiegów hodowlanych i prób zootechnicznych otwiera się tu nadzwyczaj szerokie i wdzięczne. Życzymy więc powodzenia!

Tyle o inwentarzu żywym czworonogim — na Wystawie lubelskiej. Drób bowiem tak skąpo był na niej reprezentowany, że lepiej może byłoby całkiem go przeoczyć, chociaż kilka gniazd „Konopków-zielononóżek“ z Konopnicy, Marynina i Ibramowic były godne uwagi — a amerykańskie rdzawe indyki z Dominowa dobrze się przedstawiały.

O innych działach Wystawy — mianowicie Maszyn i narzędzi rolniczych, wspomnę tylko tyle, że był on godnie reprezentowany i to przez znane i z dawna renomowane firmy lubelskie, jak Wolski i Ska, Wacław Moritz, Jan Kegel i wiele innych, które eksportowały przed wojną swoje wyroby aż w głąb Rosji — i że wytwórczość polska w tej gałęzi przemysłu fabrycznego i innych mu pokrewnych (np. „Lechia“ i Wład. Leśniewicza fabryka maszyn i kamieni młyńskich) świetnie się przedstawiała.

Dział szkolno-naukowy i przemysłu domowego był widocznie tylko na prędce zorganizowany i grał rolę uboczną. Nie będziemy go więc bliżej rozpatrywali, mimo, że posiadał wiele zajmujących lub ładnych okazów.

Słowem, Wystawa Lubelska zapoczątkowała przyszłą serję pokazów regionalnych w tym rodzaju bardzo udatnie i szczęśliwie; pozostawiła też po sobie wspomnienie nadzwyczaj miłe a szczerą wdzięczność dla jej organizatorów! Szkoda więc, że włościanie tamtejsi unikali jej zwiedzania, bo mogli byli dużo się tam nauczyć. Mały też stosunkowo był, niestety, napływ ziemian i „gości“ z Małopolski, którzy niechby już zapomnieli nareszcie o kordonie, jaki nas dawniej dzielił pasportowemi i innemi utrudnieniami — i niechby raz zaczęli nawiązywać z nimi zażylsze stosunki — dla obopólnej z pewnością korzyści...

* *
*

Jak senne urocze widziadło — po nieprzespanej co prawda nocy — zjawiła się naszym oczom, w blasku wschodzącego słońca, wspaniała i cicha o tej porze rezydencja niegdyś ks. Generała Ziem Podolskich, powtórzona na opak w zwierciadle dużego basenu, zajmującego środek obszernego dziedzińca. I całe dwa dnie

bardzo drażliwi — i drukowane swego czasu w »*Rolniku*« artykuły tak zawołanego gospodarza, jak p. Jerzy Turnau.

Gorąca pora roku również nie powinna przeszkadzać w stosowaniu tej metody, jeżeli tylko stajnia jest dosyć wysoka i należytą posiada wentylację. Okna w niej powinny być w danym razie dniem i nocą otwarte. W lecie powinno być atoli bydło w każdem lepszem gospodarstwie, trzymane ile możności dniem i nocą na pastwisku.

Na zakończenie zaznaczyć jeszcze należy, że przed stratami, najlepiej chroni się gnojówkę w stajni wgłębionej.

Z powyższych wywodów wynika, że przechowywanie obornika pod bydłem dać może znaczne korzyści i że w obecnym czasie braku nawozów sztucznych, dostarczając nam wiele dobrego gnoju, wyświadczyć nam może poważne usługi, a że i koszta budowy stajni wgłębionej są znacznie niższe od kosztów stajni, gnojowni i zbiornika na gnojówkę, stawianych osobno przeto i budowę takich stajen, należałoby, zmuszonym je stawiać, zalecić.

Czyniąc to, względnie zachęcając rolników do racjonalnego obchodzenia się z obornikiem, wyświadcza się nietylko im przysługę ale pośrednio i skołatanej ojczyźnie.

W rozprawce powyższej pominąłem takie drobnostki, jak że mleko od krów obory wgłębionej posiadać ma smak nieprzyjemny, gdyż twierdzenie podobne wskazywać się zdaje na to, że piszący chyba nie miał sposobności być w dobrze prowadzonej takiej stajni.

Podobnie również mylne jest twierdzenie, że podczas wywozu obornika udoj spada. Spadek bowiem będzie nieznaczny, jeżeli przy wywózce zachowa się spokój a w oborze będą ludzie, których bydło zna i lubi.

Ważniejszą natomiast jest okolicznością, w jaki sposób uzyskać tani i dobry obornik.

Otóż musi się inwentarz żywić rok cały obficie lecz racjonalnie i należycie z obornikiem obchodzić.

Chcąc zaś zeń największą odnieść korzyść, należy go używać pod okopowe.

Wywożąc w pole, natychmiast rozrzucać i o ile możności zaraz przyorywać, świeżej atoli mierzwy w pole nie wywozić, lecz w miarę przegniłą. Gdyby z jakichkolwiek powodów nie można było obornika rozrzucić i przyorać, np. w zimie, lub z powodu braku odpowiedniego pola, to należy go złożyć w kupy, najlepiej pryzmy, dobrze utłoczyć, wyjeżdżając nań wozami i ziemią okryć na około 20 cm. Warstwę tę należy przy rozwózce obornika wraz z podeszwą pryzmy, po polu rozrzucić.

J. VICTORINI.

Ulepszenie drobiu w związku z aprowizacją światową.*)

Profesor J. L. Frateur, kierownik Instytutu Zootechnicznego przy Uniwersytecie w Louvain, w sprawie powyższej podaje szereg cennych uwag, które poniżej przedstawiamy.

Drób dostarcza ludziom dwu wysokowartościowych środków spożywczych: mięsa i jaj. Należy go też uważać za poważnego przetwórcę płodów i odpadków rolniczych na produkta o wyższej wartości.

Jajo ma bardzo wielkie znaczenie, jako środek żywności i to nietylko z powodu znacznej zawartości ciał białkowatych i tłuszczów, lecz zarazem z uwagi na bardzo znaczną ilość substancyj djetetycznych i innych substancyj z grupy witaminów.

Stąd też jaja są nieodzowne do odżywiania dzieci, starców i osób wycieńczonych.

Staranie o podniesienie wydajności produkcji jaj można uważać jako czynność zarazem ekonomiczną i humanitarną, gdyż dążąc w ten sposób do możliwego pomnożenia niezbędnych środków żywności, wytwarza się zarazem obfitszą ilość środków pokarmowych.

Toteż państwa cywilizowane, powinny zespolić swe usiłowania w tym kierunku, aby o ile możności — w granicach odpowiedniej eksploatacji ekonomicznej — wzmóc produkcję jaj i mięsa drobiu.

Do osiągnięcia tego celu służą, zdaniem autora, dwa zasadnicze środki: pomnożenie ilości kur i powiększenie zdolności indywidualnego przetwarzania karmy przez każdą kurę.

*) Z prac I. Światowego Kongresu Hodowców Drobiu w Hadze w roku 1921.

---

spędzone w Puławach byliśmy pod urokiem historycznych i tradycyjnych wspomnień, przywiązanych do tej miejscowości, opromienionej nimbem tylu sławnych nazwisk, jakie się przewinęły przez to środowisko kultury polskiej z epoki Stanisławowskiej i Warszawskiego Księstwa. Nie można też było znaleźć godniejszej siedziby dla polskiego Instytutu naukowego rolniczego, jak w tych przestronnych gmachach, otoczonych sędziwym parkiem i leżących w znamiennym fizjograficznie punkcie kraju, gdzie bogate loessowe wyżyny lubelskie spotykają się z jałowemi dyluwialnemi piaskami północnego niżu i żyznemi pokładami aluwialnemi szerokiej doliny nadwiślańskiej

Dzięki uprzejmości Pp. Kolegów tamtejszych, którzy zwiedzanie swych działów poprzedzali pouczającemi objaśnieniami o zadaniach każdego z tych Zakładów naukowych i o wykonywanych badaniach i robotach w dotyczących pracowniach, — odnieśliśmy wszyscy nie tylko dokładne wyobrażenie o ich przeznaczeniu, ale i prawdziwą korzyść dydaktyczną. — Nie będę tu wymieniał wszystkich Zakładów tamtejszych, ale, aby dać pojęcie o skali i zakresie działalności tej Instytucji, wspomnę tylko o dziale genetycznym, gleboznawczym i ochrony roślin, ten ostatni z dwoma poddziałami: fitopatologicznym i entomologicznym; o dziale rolniczym, zootechnicznym i chemji fizjologicznej (witaminy!), o warzywniczym, pomologicznym i dla ogrodnictwa zdobniczego, wreszcie pszczelniczym — i *last but not least* o ogromnym Zakładzie serologicznym, który już tak olbrzymią oddał Państwu naszemu przysługę w zwalczaniu księgosuszu i i. chorób epizoicznych. Więc ślemy Puławskiemu Instytutowi akademickie: *Floreat et crescat* — na pożytek Ojczyźnie i chwałę polskiej nauki!

W dalszym ciągu zwiedziliśmy trzy folwarki należące do Puław: Górne Niwy, Końska Wola i Mokradła — i naturalnie znajdujące się tam owczarnię i oborę Zakładu zootechnicznego, — liczne poletka doświadczalne, ogrodnicze i rolnicze, kultury już wyhodowanych tam genetycznie ziemiopłodów (pszenic, łubinu, owsa) — obok szkółek owocowych, plantacyj wikliny, ogrodowizn w polowej uprawie, łanów cebuli, buraków, ziemniaków itp.

Za gościnne zaś przyjęcie tak licznej naszej gromady i trudy dla nas poniesione, wszystkim Szanownym Panom Kolegom, ich współpracownikom i rodzinom serdecznie jeszcze raz na tem miejscu dziękujemy!

Ostatnie dwa dni naszej wycieczki w Lubelskie były poświęcone zwiedzaniu miasta i kilku większych majątków tamtejszych. Więc Bronowice p. Henryka Sachsa — z wzorowem gospodarstwem podmiejskiem na nawozach miejskich i kompostach z wapnem defykacyjnem, tegoż P. Sachsa Abramowice z młynem turbinowym, chmielarnią, dużą holendarnią i stadniną. Zatrzymywaliśmy się oczywiście i na polach dla obejrzenia bujnych, mimo tamtejszej posuchy, ziemiopłodów i ich wzorowej uprawy.

Owa zdolność przetwarzania, jest prawdopodobnie wielce zmienna, zależnie od rasy, a przedewszystkiem w danej rasie zależy ona od jej odmian i pni rodowych.

Zwiększając zdolność przetwórczą kur, które mogą być utrzymane przy danej ilości karmy, hodowla ich staje się równocześnie zyskowniejsza, gdyż osiąga się przytem więcej jaj przy względnie mniejszem zużyciu karmy.

Wszyscy hodowcy wiedzą, że wśród kur znajdują się sztuki bardziej i mniej żarłoczne i że ich apetyt nie jest wcale miarą ich produktywności. Na tem polu jednak uczyniono dotychczas tylko niewiele ścisłych badań i z tego powodu jest rzeczą niezmiernie pożądaną, ażeby to zagadnienie zostało zbadane w celu stwierdzenia, czy istnieje środek wyosobnienia wśród pewnych ras, sztuk posiadających bardzo wysoką zdolność przetwórczą.

Byłoby — zdaniem autora — rzeczą bardzo dziwną, gdyby rozmaitość zdolności przetwórczej, którą stwierdził wielokrotnie u zwierząt ssących, nie zachodziła u ptaków. Należałoby oczywiście określić właściwości dziedziczności tej zdolności przetwórczej.

Ta zdolność przetwarzania, która panuje nad całą ekonomiczną stroną kwestji, zależy od dwu zasadniczych czynników:

(Zdanie to, wprowadza J. L. Frateur, opierając się na danych genetycznych i doświadczeniu, nabytem w czasie długoletnich prac około ulepszenia zwierząt domowych.)

1) Pomnożenie ilości kur chowanych w każdym kraju.

W teorji, nie istnieją prawie granice, utrudniające zwiększenie tej ilości.

Jednak w praktyce, ilość ta jest proporcjonalna do ilości karmy dla drobiu, jaką się rozporządza i zastosowana do powierzchni terenu, który można przeznaczyć dla drobiu.

Niemniej przeto nie ulega wątpliwości, że w krajach cywilizowanych można jeszcze znacznie podnieść stan liczebny drobiu i to zarówno w gospodarstwach rolniczych, jakoteż podmiejskich i małomiasteczkowych, posiadających choćby mały kawałek ziemi lub sadu.

Starać się o powiększenie ilości drobiu jest równoznaczne z przyczynianiem się do pomnożenia ogólnego zapasu jaj.

2) Ulepszenie zdolności przetwarzania karmy przez drób (*L' amelioration de la capacite de transformation de volailles*).

Ta zdolność przetwarzania polega na związku, który zachodzi pomiędzy ilością materjałów spożytych, a ilością materjałów odżywczych, wytwarzanych przez drób, pod postacią jaj i mięsa.

a) Spółczynnik przetwórczości czyli wydajności, pod czem rozumiemy tę ilość materjałów odżywczych, której potrzebuje zwierzę, aby dostarczyć jednostkę wagi produktu zwierzęcego.

b) Całkowite przetworzenie czyli całkowita wydajność w produktach zwierzęcych podczas jednostki czasu.

Właściwość spółczynnika przetwórczości nie jest jeszcze określona, zależy ona zapewne od zdolności trawienia i innych zjawisk żywienia itd.

Produkcja całkowita jest lepiej znana, gdyż zależy ona zasadniczo od ilości jaj zniesionych w ciągu roku lub od ilości dostarczonego mięsa.

Co do wydajności jaj, to można ją zwiększyć, zwiększając roczną niesność kur.

Da się to uzyskać dwojakim sposobem:

1) usuwając systematycznie kury o niskiej niesności, które można uważać niejako za pasożyty, które więcej zjadają, niż dostarczają. Lecz samo eliminowanie takich kur z hodowli nie wystarcza i, trzeba

2) podnieść średnią roczną niesność wszystkich kur w każdym kraju. Ten warunek wybija się ponad wszystkie inne i zasługuje na jak największą uwagę kół interesowanych. Stąd też pochodzi źródło wielkiej ilości konkursów niesności, organizowanych w rozmaitych krajach.

Przy staraniach około podniesienia niesności drobiu należy pamiętać o dwu głównych zasadach: o prawie dziedziczności i o warunkach, w których drób żyje i ośrodkach.

W rzeczywistości bowiem niesność jest wypadkową czynników dziedziczności i bytu.

Wielka niesność może być po części wypadkową warunków ośrodka, atoli jej przenoszenie się na potomstwo, zależy istotnie od genów, będących cechą niesności!

Toteż, jakkolwiek konkursy niesności mają bezsprzecznie doniosłą wartość, gdyż pouczają nas o realnych zdolnościach produkcji badanych osobników danej rasy kur, to jednak są one tylko jednym ze sposobów kon-

---

Nadzwyczaj też interesująca była następująca wycieczka do Mołgwi, majątku Pana Rulikowskiego, gorącego zwolennika motorowej uprawy gleby, gdzie na roli pracowały równocześnie i bardzo składnie 4 traktory wybuchowe systemu czołgowego „Holta" (po 45 HP) różnemi narzędziami — od pługów aż do bron talerzowych. Tajemnicą zaś ekonomicznej korzyści tego systemu jest zupełne zmechanizowanie gospodarstwa; więc wszędzie kolejki dojazdowe trwałe lub przenośne tak, że oględziny całego tamtejszego rozległego obszaru gospodarskiego odbyły się na szynach; dalej zmechanizowanie wszelkich robót folwarcznych i koniecznie podręczny własny warstat mechaniczny z wprawną i wyszkoloną fachowo obsługą. — W Mołgwi zwiedziliśmy nadto b. interesujące gospodarstwo rybne z hodowlą karpia i tęczowego pstrąga amerykańskiego wraz z jego wylęgarnią.

Ostatnią wreszcie naszą wycieczkę odbyliśmy do majątków wielce zasłużonego swą obywatelską pracą Prezesa Rady Okręg. Tow. roln. Wwa Lubelskiego, Antoniego hr. Rostworowskiego: Kębło i Milejów, gdzie przyjmował nas syn właściciela, słuchacz rolnictwa w Uniw. Poznańskim, — i Dyrektor dóbr, Pan Moszyński. Obydwa majątki są bardzo uprzemysłowione, cukrownia bowiem i gorzelnia są w miejscu a kolejki dojazdowe, jak w Wielkopolsce. Cały zaś majątek jest skanalizowany (nie zdrenowany), odprowadzeniem stagnujących wód, z licznych kociołkowych zagłębień na tamtejszych polach, całym systemem betonowych rur podziemnych do rzeki Wieprza. Meljoracji tej dokonał jeszcze przed kilkudziesięciu laty ojciec dzisiejszego właściciela z tym skutkiem, że kilkadziesiąt hektarów nieużytków przemienił na żyzne pole. Obok znacznej ilości okopowych dla cukrowni i gorzelni, uprawiają tu głównie zboża nasienne, jak kilka odmian pszenic rodorodowych, jęczmień Hanna, owies ze Svalöf itp. Hodowla zaś stoi także bardzo wysoko: i to tak koni i bydła, jak świń i owiec, których kilka „hurm" widzieliśmy na pastwiskach. Słowem jest to pierwszorzędne gospodarstwo na zachodnią zupełnie prowadzone modłę.

Obok tych wspaniałości — widzieliśmy w wymienionych majątkach także sporo ruin i innych śladów zniszczenia, pozostałych tu jeszcze z czasów odwrotu moskiewskiego a i późniejszych. Tem większy więc podziw ogarniał nas dla żelaznej woli do pracy i jej owocnych wyników u tamtejszego dzielnego obywatelstwa ziemiańskiego — i to pracy, w bardzo trudnych warunkach społecznych, jak to już wyżej nadmieniłem. Że zaś i cnota staropolskiej gościnności tam także nie wygasła, tego mieliśmy liczne i cenne dowody, gdyż wszędzie podejmowano nas tak sowicie i z tak serdecznym współudziałem całej rodziny zacnych Gospodarzy, że z żalem trzeba było sobie wmawiać:

„Czas do domu, czas!".

trolowania niesności i nie mówią nam nic o kurach w ten sposób badanych, co do ich zdolności dziedziczenia czyli zdolności przekazywania potomstwu swych cech.

Ta zaś zdolność jest podstawowym warunkiem ulepszania zwierząt, od niej bowiem zależy wartość potomstwa.

Zasługą Pearl'a jest to, że zwrócił on uwagę na istnienie czynników mendelowskich, regulujących niesność i na doniosłość koguta w przenoszeniu tych czynników. Jakkolwiek dopiero przyszłość okaże, do jakiego stopnia koncepcja Pearl'a jest ścisła, lub jakich ona wymaga zmian, to jednak z jego prac i dotychczasowych poszukiwań zdaje się wynikać, że ilościowo niesność jest zależna od czynników mendelowskich (jeno niesność). Zdaje się też, że i wielkość jaj zależy od podobnych czynników.

Ilość i wielkość są dwoma istotnemi pierwiastkami produktywności.

Teoretycznie można dojść do stworzenia odmian, posiadających czyste czynniki (geny) mendelowskie, zapewniające wysoką niesność dużych jaj. Badanie genetyczne pewnej rasy, może nam wyjawić, czy ona posiada pożądane przymioty dziedziczności i w takim razie pozostawałoby tylko doskonalić i rozmnażać odnośne okazy, aby w obrębie tej rasy wytworzyć odmianę ulepszoną.

W przeciwnym przypadku należy się uciec do krzyżowania z rasą niesną, t. j. posiadającą geny wysokiej niesności, przyczem w drugiem pokoleniu odnajdzie się typ rasy krzyżowanej, posiadający czynniki wysokiej niesności.

Ta praca około ulepszenia, wymaga wielkiego uzdolnienia technicznego i naukowego. Do jej najszybszego przeprowadzenia należy stworzyć specjalnie w tym celu uposażoną stację drobiową. Stacja taka powinna obejmować dwa oddziały: oddział dla poszukiwań i teoretycznych studjów genetycznych i oddział praktycznego zastosowania dla uzyskania typów poszukiwanych.

Ten drugi oddział powinien pozostawać w łączności z poszczególnemi hodowlami, ażeby rozpowszechniać nowo uzyskane odmiany i móc sprawdzać ich wartość praktyczną w zwykłych warunkach chowu drobiu w gospodarstwach.

Z postępu rolniczego.

O azotniaku Chorzowskim i jego zastosowaniu na jesieni. Bilans azotowy przedsiębiorstw rolniczych w naszym kraju, przedstawia się po 8 latach wojny i nieunormowanych stosunków ekonomicznych nader niekorzystnie.

Przez 8 lat czerpano z zasobów azotu, które pracowita ręka rolnika w czasie pokoju gromadziła w łonie ziemi, nie dawano zaś nic, lub prawie nic, pomimo, iż w tym właśnie czasie wywożono z gospodarstwa daleko więcej, niż w czasach przedwojennych.

I oto stanęliśmy wreszcie u wrót powrotu do normalnych stosunków, w których gospodarstwo rolne na nowo powinno przybrać charakter zdrowego przedsiębiorstwa, rentującego się dzięki wkładowemu kapitałowi i pracy. Z tą chwilą wybić się musi na plan pierwszy z pośród innych zagadnień kwestja azotowa, kwestja wyrównania nadwerężonego bilansu azotowego. Ani obornik, którego ilość zwłaszcza w większych gospodarstwach jest niewątpliwie daleko mniejsza, niż przed wojną, ani też nawozy zielone, nie są w stanie rozwiązać całkowicie kwestji azotowej. To też uciec się musimy do pomocniczych nawozów azotowych, zaś z pośród nawozów azotowych, stojących do naszej dyspozycji, największe znaczenie ze względu na swą taniość, łatwość nabycia i sprowadzenia, posiada azotniak (wapno azotowe) wytwarzany w państwowej fabryce związków azotowych w Chorzowie na G. Śląsku.

Wiele danych, odnoszących się do tego nawozu, znajdzie czytelnik w niedawno opublikowanym artykule p. inż. Z. Golonki, [1]) tutaj ograniczymy się tylko do krótkiego przedstawienia własności tego nawozu oraz zastosowania go pod zasiewy ozime.

Azotniak chorzowski zawiera 18—20 prc azotu i około 60 prc wapna. Azot jest w nim zawarty w postaci cjanamidu wapniowego. Związek ten przechodzi w glebie cały szereg przemian, prowadzących do wytworzenia się azotu w takiej samej formie, w jakiej znajduje się on w saletrze chilijskiej, lub norweskiej. Te nadzwyczaj dla rolnika pożądane przemiany, postępują najwyraźniej w glebach zwięźlejszych, zawierających pewną ilość części gliniastych i części próchniczych. Stąd stosowanie azotniaku w Małopolsce Wschodniej, obfitującej w takie właśnie gleby jak lössy, czarnoziemy, rumosze, cięższe i lżejsze gliny najrozmaitszego pochodzenia, za wyjątkiem jałowych piasków i ziem torfowych, — które to ostatnie naogół nawożenia azotowego nie wymagają, jest bardzo wskazane i zastąpić może wszelkie inne nawozy azotowe dotychczas używane.

By otrzymać *maximum* wydatności azotniaku, należy przy stosowaniu tegoż trzymać się następujących wskazówek:

1) Azotniaku nie należy nigdy mieszać z superfosfatem, zarówno przy przechowywaniu, jak przy wysiewaniu. Natomiast zaleca się wymieszanie go przy przechowywaniu — o ile takie ma miejsce — z tomasyną, a na krótszy czas i z nawozami potasowemi. W zmieszaniu z temi dwoma nawozami najdogodniej go też wysiewać, gdyż zapobiega to kurzeniu się azotniaku.

2) Wysiewać należy azotniak na 6—14 dni przed siewem rośliny, zależnie od zwięzłości gleby. Zasadniczo, im gleba zwięźlejsza, tem bardziej termin ten może się zbliżać do pierwszej cyfry (6), im lżejsza, tem bardziej do drugiej (14). Tylko na bardzo zwięzłych glebach musi być ten czasokres przedłużony do dni 14.

3) Najlepiej wysiewać azotniak w czasie średnio-wilgotnym, nie zbyt suchym, przyczem dbać należy zawsze o możliwie równomierne wysianie. Najpraktyczniej dokonać siewu specjalnym siewnikiem do sztucznych nawozów, opatrzonym nadto z tyłu w płachtę, gdyż zmniejsza to kurzenie się azotniaku przy siewie.

4) Natychmiast po wysianiu, należy go przykryć za pomocą brony, płytkiej orki, lub kultywatora. Jeśli wysiew uskuteczniamy ręcznie, należy robotników zaopatrzyć w rękawice i okulary. Do całowagonowych przesyłek dodaje fabryka Chorzowska specjalne ubranie i okulary.

Przy ścisłem przestrzeganiu tych wskazówek, oraz stosowaniu na odpowiednie, wyżej wymienione gleby, osiąga się z amoniakiem bardzo dobre wyniki. Przemiana jego na saletrę postępuje dostatecznie szybko i bez żadnych strat azotu, tak iż działanie azotniaku co do końcowego efektu, zbliża się bardzo do działania saletry chilijskiej, a w pewnych wypadkach może je nawet przewyższyć. Ma to miejsce zwłaszcza na glebach zwięzłych i zlewnych, na których saletra chilijska powoduje zaskorupienie, podczas gdy naodwrót azotniak chorzowski dzięki znacznej zawartości wapna, utrzymuje gleby te w pulchnym stanie.

Nadto ma azotniak wiele innych cennych zalet:

Nie ulega łatwo wypłukaniu, jak saletra, lecz owszem, działanie jego uwidacznia się jeszcze nawet w następnych latach po wysiewie.

Wedle licznych danych, zaobserwowanych w praktyce, chroni zasiewy od szkodników oraz chorób.

Dostarcza roślinom przyswajalnego pokarmu azotowego przez cały okres wegetacyjny, we wciąż świeżych małych dozach w miarę dokonywających się z nim przemian na saletrę. Powoduje to doskonałe wykorzystanie tego nawozu przez rośliny i dobrą jego opłacalność.

Sprawia, podobnie jak saletra, iż rośliny lepiej i głębiej zakorzeniają się przed zimą i mniej wskutek tego są narażone na jej ujemne wpływy.

Nie powoduje zbytniego bujania w słomę i idącego w ślad za tem wylegania i kształtuje dodatnio stosunek ziarna do słomy.

Wreszcie decydującym momentem jest niska jego cena. Ta sama ilość azotu w wapnie azotowem w porównaniu z azotem saletry czy to chilijskiej, czy norweskiej kosztuje znacznie taniej.

Wobec tych licznych dodatnich stron tego mało dotychczas u nas używanego nawozu, wskazane jest jak najszersze jego rozpowszechnienie. Już przeto obecnie, przy nawożeniu jesiennem znaleźć on winien zastosowanie, tembardziej, że nadaje się również dobrze do jesiennego zasilenia ozimin, jak też i łąk oraz pastwisk. Dawka jesienna pod oziminy już w wysokości 50 kg na morg, dobre wydaje rezultaty. Zastosowana w odpowiednim czasie przed siewem oziminy, zabezpiecza zasiewom zaraz z początkiem ich jesiennego wzrostu, tak potrzebny przyswajalny pokarm azotowy. Rośliny rozwijają się dobrze, zakorzeniają należycie, zasiewy zyskują ciemno-zieloną, zdrową barwę, co wszystko

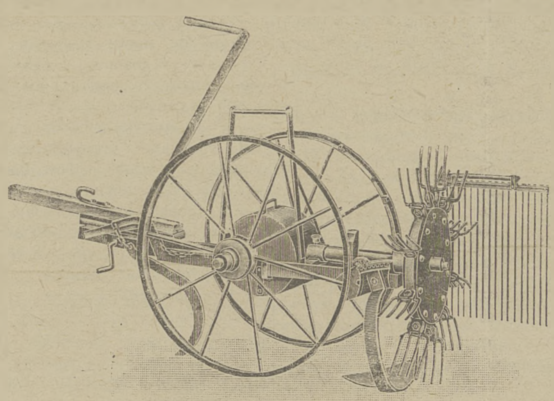
[1]) Patrz artykuł p. n. »Wapno azotowe« Nr. 12 z 13. V. 1922.

uwidacznia się, zwłaszcza przy porównywaniu pól nawiezionych azotniakiem z polami nienawiezionemi. Nietylko żyto i pszenica, ale również rzepak ozimy i jęczmień ozimy bardzo opłacają wymienioną wyżej dawkę jesienną. Przy rzepaku azotniak, zastosowany obok nawozu stajennego, uzupełnia braki tegoż co do przyswajalnego azotu i wapna; z drugiej strony obornik wpływa korzystnie na szybkość przemian azotniaku. Przy jęczmieniu jest widoczne korzystniejsze w porównaniu z saletrą, działanie azotniaku na zawartość w nim skrobii, rzecz tak u jęczmienia ważną, jeśli ma być użyty do celów browarnianych.

Wreszcie pożądane jest jesienne nawożenie azotniakiem łąk i pastwisk. Daje ono dobre wyniki, byleby tylko gleba łąk nie miała zdecydowanie kwaśnego charakteru. Rozsiewa się tu azotniak w ilości około 75 kg na morg, późną jesienią, kiedy wegetacja na łąkach zupełnie już zamrze. Można go tu wysiewać łącznie z używanemi na łąki nawozami potasowemi i fosforowemi — kainitem i tomasyną.

Prócz jesiennego, znajduje azotniak również wielkie zastosowanie przy nawożeniu pod jarzyny, okopowe i ogrodowizny. Tu jednak obowiązują znów inne przepisy użycia, o których we właściwej porze nie omieszkamy wspomnieć. *Z. L.*

Ziemniaczarka jako maszyna uniwersalna. Przy nadchodzących zbiorach ziemniaków i przy wzrastającej ciągle cenie robocizny, nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie o ziemniaczarkach, jako maszynach ułatwiających i — co ważniejsze, obniżających niekiedy znacznie koszta zbioru ziemniaków. Wprawdzie koszt zakupna takiej maszyny jest dziś wprost olbrzymi, zważywszy jednak jej użyteczność, może nawet dzisiaj się wkrótce opłacić. Nikt jednak dotychczas nie wpadł na to, że maszyna ta może oddać poważne usługi także i przy innych czynnościach gospodarskich. Potrzeba dopiero, która — jak mówi przysłowie — jest matką wynalazków, spowodowała, że zaczęto używać jej także i do zbioru buraków, a nawet do mechanicznej uprawy roli. O takiem zastosowaniu ziemniaczarki pisze R. P a w l i k, dyrektor dóbr Goldbrunnhof, w ostatnim zeszycie czasopisma »*Wiener Landwirtschaftliche Zeitung*«. Twierdzi on mianowicie, że pragnąc zaoszczędzić sobie kosztów robocizny przy zbiorze buraków, zastosował na próbę ziemniaczarkę (patrz rysunek) i okazało się, że zbiór wypadł szybko, tanio i bez poważniejszych uszkodzeń buraków (cukrowych). Uszkodzenie, tj. oberwanie, czy obcięcie korzeni wyniosło od 5—10 prc, a zatem nie wiele więcej, jak przy zbiorze ręcznym, korzyścią natomiast było i to, że buraki były bardzo czyste. Drugi eksperyment, bo na razie nie możemy tego inaczej nazwać, zrobił tenże rolnik z zastosowaniem tejże maszyny do uprawy mechanicznej. Wychodząc mianowicie ze zasady, wyznawanej obecnie, w ślad za francuskim rolnikiem Jeanem, przez wielu rolników, niepozostawiania roli przez zimę w surowej skibie, lecz możliwie rozpulchnionej, puścił on zamiast pługa ziemniaczarkę na 20 cm głęboko, przyczem ziemię, podniesioną okładnicą maszyny, rozbijały widełki, przy szybkim ruchu postępowym (cztery konie silne maszynę ciągnęły) na drobne bryłki, tak, że istotnie ziemia została rozpulchniona możliwie dokładnie. Autor nie podaje wyników takiej uprawy, nie zebrał jeszcze bowiem ziemniaków z poletka, na którem była taka uprawa zastosowana, w porównaniu do uprawy pługiem. W każdym razie należy przyznać, że przy pewnych przeróbkach może istotnie ziemniaczarka stać się pewnego rodzaju maszyną uniwersalną, przez co koszt jej nabycia przedstawiłby się mniej groźnie. Należałoby zatem, w ślad za niemieckim rolnikiem, prowadzić próby w tym



kierunku, do czego właśnie obecny sezon gospodarski bardzo się nadaje. *j.*

Drobne porady gospodarcze.

Kukuca (D y n i a s z p a r a g o w a). Do najdelikatniejszych, najbardziej wykwintnych warzyw, zaliczamy szparagi i kalafiory; jako trzecią, wyjątkowo smaczną jarzynę, polecić mogę k u k u c ę (po włosku *Cococella*), która w smaku jest pośrednia między poprzedniemi, a posiada tę wyższość, że w hodowli jest bardzo ładna i zawsze daje plon obfity.

K u k u c a, bardziej znana pod nazwą d y n i s z p a r a g o w e j (*Cucurbita Pepo deliciosa*), tworzy przeważnie dwie grupy roślin: 1) o rozłogach płożących się po ziemi, na odległość paru metrów od szyjki korzeniowej i 2) rosnąca zwięźle, krzaczasto, bez rozłogów. Do hodowli ogrodowej polecam tylko tę drugą grupę i o tej chcę teraz mówić. Tworzy ona wielkie krzaki, do 150 cm średnicy mające, o bardzo skróconych rozłogach. Liście ma pięcioklapowe, mniejsze lub większe, 25—40 cm szerokie — zależnie od odmiany, wzniesione na 70 cm wysokich ogonkach. Kwiaty wielkie, ciemno-żółte, żeńskie prawie bezszypułkowe, męskie wzniesione na cienkich wysokich szypułkach, wszystkie są ukryte pod liśćmi. Owoce gładkie, walcowato-podłużne, 30—40 cm długie, 12 do 15 cm w przekroju mierzące, skórkę miewają zależnie od odmiany czarno-zieloną, jasno-zieloną w ciemne podłużne plamy, lub też prawie białą. Ta ostatnia, uważana jest za najszlachetniejszą i najłatwiej znajduje nabywców. Do użytku kuchennego zdatne są takie owoce, których powierzchnię paznokieć łatwo przecina. Starzejąc się, owoc twardnieje i wreszcie staje się tak twardy, jak drewno, a dojrzewając, skórka jego zabarwia się mniej lub więcej na żółto. Nasiona ma dość liczne, wielkie, zupełnie białe.

Hodowla kukucy jest bardzo łatwa. Wybieramy miejsce suche, słoneczne i znaczymy palikami rzędy na gniazda, których środki mają być oddalone na 180 cm. Wokoło każdego palika przekopujemy ziemię, do której należy dodać znaczną ilość przetrawionego nawozu, a z wierzchu nasypać jeszcze ziemi kompostowej, tak, by przy każdym paliku utworzył się płaski kopczyk, na 60 cm szeroki i 10 cm wysoki. Około 10 maja, na każdym kopcu sadzimy po kilka ziarn, a gdy powschodzą — w razie potrzeby chronimy je od przymrozków — zbyteczne rośliny wyrywamy, pozostawiając tylko po trzy najsilniejsze na każdym kopczyku. W razie posuchy, rośliny od czasu do czasu podlać, z chwastów oczyścić, oto i całe zadanie hodowli. Plon dają one nam w lipcu, sierpniu i wrześniu.

Przyrządzanie owoców do spożycia jest równie łatwe jak ich hodowla. Wybieramy dobrze wyrośnięty owoc, próbujemy paznogciem moc jego skórki, a gdy łatwo daje się uszkodzić, jest to znak delikatności i zdatności do użytku. Kukucę należy rozkroić, oczyścić gniazdo nasienne, oskrobać cieniuchną skórkę, pokrajać w paski 6—8 cm długie i 2—3 cm szerokie, wrzucić do wody kipiącej i mocno osolonej, gotować 15—20 minut, a gdy przy nakłóciu nożem okaże się zupełnie miękką, odcedzić z wody, wyłożyć na gorący półmisek i polać bułeczką z masłem, jak szparagi. Wybornie smakuje tak sama, jak i z mięsem; jest tak delikatna, że rozpływa się w ustach.

Kukuca jest znana ogólnie w Rosji pod nazwą »kabaczki«. Przyrządzają ją tam zupełnie inaczej, niż opisałem wyżej, a mianowicie: biorą do użytku tylko bardzo młodziutkie owoce, 15—18 cm długie, odcinają obydwa końce, wydrążają środek, zamieniając owoc w rurę, oskrobują skórkę i rzucają na 5 minut do wrzącej wody. Nieco rozmiękłe kabaczki wyjmują z wody, farszerują mięsem, ryżem z szynką lub inaczej skombinowanym farszem, układają je ciasno w naczyniu z pokrywą, wstawiają do gorącego piecyka, gdzie kabaczki ostatecznie rozmiękną. Wyłożywszy na gorący półmisek, zalewają je gęstym sosem pomidorowym. Jest to potrawa bardzo smaczna.

Powiadają, że czarna kukuca dobrze na. daje się na konfitury i marmelady; sposobów przyrządzania nie znam. *St. Makowiecki.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Tygodnik „Skóra i Obuwie", wychodzący już 9 lat w Poznaniu, przeszedł w ręce Towarzystwa Wydawniczego »Kupiec« w Poznaniu. Numer 28, wyszedł jako pierwszy pod nową redakcją i wykazuje bogatą, obszerną treść fachową, jak następuje:

»Na drogę. — Etyka fidułkowa. — Na marginesie niemieckiego bojkotu gospodarczego. — Wykończenie skór garbowanych. — Z historji skór. — Wewnętrzna budowa skór garbarskich. — Co to jest »Boxcalf«? — Białoskórnictwo w Polsce. — Drugie Targi Wschodnie we Lwowie. — Rady praktyczne o dekorowaniu okien wystawnych w handlach obuwniczych. — O wyrobie skór baranich. — Skóry koźlęce (szewro, giemza). — Wywóz skór z Rosji. — Obuwie z głębin morza. — Przemysł garbarski w Włocławku. — Nowa taryfa dla czeladzi obuwniczej w Bydgoszczy. — Ze zgromadzenia siodlarzy w Warszawie. — Z wiedzy i techniki: Pasty do butów. — Sprzedaż dodatków. — Jak uprzedzić ukazywanie się plam na obuwiu gotowem. — Szewro a skóry baranie. — Polerowanie na gorąco. — Rynek skór i konjuktury«.

Abonament kwartalny wynosi 480 Mp. Adres: »Skóra i Obuwie« Poznań, Wielka 10. Pismo to, jako pośrednio związane z produkcją rolniczą, winno znaleźć przyjaciół także i między rolnikami.

Roczny kalendarzyk rybacki. *Włodzimierz Kulmatycki.* Poznań 1922. Nakładem Towarzystwa rybackiego na Województwo Poznańskie »Bibljoteka rybacka« Nr. 5.

Notujemy najnowszą broszurę ruchliwej a znanej już Czytelnikom »Rolnika« firmy. Tytuł nie mówi dostatecznie o wartości wydawnictwa i o treści tegoż. I jest to raczej pewnego rodzaju *„vademecum"* rybaka polskiego. Kalendarzowy układ jest bardzo szczęśliwym pomysłem zasłużonego na polu rybactwa autora. Normy dla hodowli rybnej zawierające: klasyfikację stawów, wykładniki intensywności karm sztucznych, obsadę stawów, przeciętną wagę ryb, gęstości obsady przy transporcie w beczkach oraz miary minimalne ryb i raków, czasy tarła ryb ważnych pod względem gospodarczym i czas ochrony ryb i raków w Małopolsce względnie w Wielkopolsce i na Pomorzu — dopełniają tego pożytecznego wydawnictwa. Znajdzie też ono bardzo wielu zwolenników i nabywców wśród rzeszy rybaków i miłośników sportu wędkowego oraz interesujących się tą tak ważną dziedziną gospodarstwa Rzeczypospolitej. — W miejsce słowa *„na szwank"*, radzibyśmy widzieć »na szkodę«. *S. Pawlik.*

Wzorowe wioski jako program działalności *Towarzystwa gniazd sierocych.* Warszawa 1921, m. 8o, str. 52.

Broszurka niewielka, bo zaledwie 52 str. licząca, poucza czytelnika o niesłychanie ważnej instytucji, której zaczątki powstały lat temu czternaście. I dobrze się stało, że wydano tę broszurkę celem spopularyzowania zadań które sobie inicjatorzy towarzystwa gniazd sierocych dawno postawili. Polecamy zaznajomienie się z tem wydawnictwem jaknajgoręcej i zapisywanie się na członków towarzystwa, względnie przesyłanie ofiar na cele tegoż, na konto Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 2130, lub pod adresem Zarządu Towarzystwa gniazd sierocych w Warszawie, Ujazdowska 43. *S. P.*

Z działalności władz i inst. roln.

W sprawie malleinizowania koni. Województwo lwowskie komunikuje nam, że na podstawie reskryptu Ministerstwa Rolnictwa i D. P. z dnia 6 lipca (względnie 4. kwietnia b. r. L. 3466/Z/W względnie L. 410/Z/W), uchyla postanowienie zawarte w ustępie drugim i trzecim punktu 4 go, obwieszczenia b. Namiestnictwa z dnia 9 sierpnia 1919 r. L. 43032, 2063/XVII.

Mianowicie konie przewożone kolejami żelaznemi, mają być dotąd przyjmowane bez obowiązku odbycia ocznych prób zapomocą malleiny.

Zarządzenie to niema zastosowania co do koni wprowadzonych z zagranicy.

Zarząd stadnin państwowych zawiadamia, że w sobotę, t. j. 9 września br., o godz. 12 w południe, odbędzie się przetarg na konie wybrakowane ze stad i stadnin państwowych. Sprzedane będą klacze, ogiery i młodzież ze stada i źrebięciarni. Przetarg odbędzie w Warszawie na placu wyścigowym przed trybuną członkowską, wejście główne. Szczegółowy spis koni można otrzymać w dniu 7 września w Zarządzie Stadnin Państwowych (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32), od 10 rano do 2 pop., lub na placu w dniu przetargu. Poczynając od 7 września będzie można oglądać konie w stajniach na placu wyścigowym.

W sprawie otwarcia kursów torfowych. Na posiedzeniu Zarządu Sekcji torfowej przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem w Warszawie, odbytym w dniu 12 lipca, uchwalone zostało zorganizowanie w miesiącu marcu roku przyszłego, kursów eksploatacji torfowisk. Przewidywany jest kurs dwutygodniowy teoretyczny w Warszawie, po odbyciu którego, nastąpią wycieczki do szeregu wzorowych przedsiębiorstw torfowych, w celu praktycznego obznajomienia się z produkcją torfu.

Bliższe szczegóły będą podane w przyszłości.

Co już rozparcelowano? Główny Urząd Ziemski w Warszawie ogłosił sprawozdanie z półtorarocznej swej działalności od lata 1920 do 1 stycznia 1922 r.

Z tabeli statystycznej okazuje się, że najwięcej rozparcelowano w Kongresówce, a mianowicie 191 obszarów o powierzchni łącznie 43.174 ha przez rządową parcelację; dalej 131 obszarów o powierzchni 19.492 ha przez instytucje upoważnione; zaś 144 obszary o powierzchni 9.973 ha przez prywatną parcelację.

Co do Małopolski (b. Galicja z Krakowem), to tu rządowa parcelacja prawie wcale nie miała miejsca, także prywatna parcelacja była niewielka (23 »objekta« powierzchni łącznej 1783 ha), natomiast instytucje upoważnione rozparcelowały w tej dzielnicy 56 obszarów powierzchni łącznej 10.628 ha.

Co do byłego zaboru pruskiego, statystyka nie wykazuje ani działalności instytucyj upoważnionych, ani prywatnej parcelacji, działała tu tylko parcelacja rządowa, która objęła 70 obszarów powierzchni łącznie 11.219 ha.

A teraz komu sprzedawano parcele?

Ze statystyk okazuje się, że rządowa parcelacja tworzyła głównie samodzielne gospodarstwa dla inwalidów i bezrolnych, zaś instytucje upoważnione i prywatna parcelacja szły w równej mierze ku tworzeniu nowych gospodarstw dla powyższych kategoryj nabywców, jak i ku zasileniu gospodarstw już istniejących, najwięcej jednak sprzedawały małorolnym.

W statystyce parcelacji rządowej w Kongresówce znajdujemy obszar 10.225 ha, jako »wydzielony, na cele państwowe i społeczne«.

Walne zgromadzenie Związku Zawodowego Techników gorzelniczych. Ubiegłego tygodnia odbyły się w Warszawie obrady walnego zgromadzenia techników gorzelniczych, które trwały przez 2 dni.

Zebranie zagaił prezes Związku inż. Józef Kączkowski, poczem nastąpiły wybory prezydjum, do którego poproszono pp. J. Kączkowskiego, A. Heinkego (Wielkopolska), M. Szulc-Krzyżanowskiego (Małopolska), St. Piaseckiego i St. Kamińskiego.

Po odczytaniu depesz powitalnych i gratulacyjnych protokółu poprzedniego zjazdu (odczytał p. St. Kamiński) i sprawozdania z działalności związku w roku ubiegłym, nastąpiła część referatowa zjazdu.

Pierwszy referat wygłosił p. J. Kączkowski, dotykając tematów ogólniejszych, związanych z techniką gorzelniczą.

Prof. T. Chrząszcz mówił o przygotowaniu do nowej kampanji; inż. I. Łukomski o planowej i racjonalnej odbudowie zburzonych gorzelni i inż. Ejer o przepisach prawnych.

W drugim dniu zjazdu rano obradowano nad sprawami organizacyjnemi, przyczem dokonano połączenia Tow. gorzelniczego dla W. Ks. Poznańskiego i Pomorza ze Zw. Zaw. Techn. gorzelniczych. Powzięto też uchwałę utworzenia oddziału Związku w Małopolsce, prócz tego uchwalono szereg wniosków, zgłoszonych przez Zarząd.

Po południu prof. A. Joszt mówił o uruchomionej obecnie Stacji doświadczalno-fermentacyjnej w Dublanach pod Lwowem. P. St. Kamiński wygłosił referat o usystematyzowaniu technicznej kontroli przerobu w gorzelniach.

Ostatni przemawiał p. E. Cieślawski w sprawie przetworstwa owocowego. Mówca zachęcał do przetworstwa owocowego szczególnie wiejskich gorzelników, jako ludzi przygotowanych do tego fachowo.

Odszkodowanie za zwierzęta. Minister rolnictwa i dóbr państwowych wydał na podstawie ustawy lekarskiej (Zbiór praw ces. ros. tom XIII) rozporządzenie, w myśl którego, na obszarze powiatów wileńskiego, olszmiańskiego, święciańskiego, trockiego i brasławskiego, ziemi wileńskiej, stosowane będzie rozporządzenie ministra rolnictwa i d. p. z dnia 7 maja 1920 r., dotyczące ustanowienia maksymalnych norm dla wymiaru odszkodowań za zwierzęta, zabite z polecenia władz państwowych lub padłe skutkiem szczepień, zarządzonych przez te władze.

Uprawnienia, przysługujące zgodnie z rozporządzeniem z dnia 7 maja 1920 r. wojewodzie, na obszarze powiatów wymienionych, przysługują delegatowi rządu.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 15 lipca b. r. Jednocześnie straciły moc do-

tychczasowe normy dla wymiaru odszkodowania.

Przebudowa ustroju rolnego. Sprawa przekształcenia Głównego Urzędu Ziemskiego na Ministerjum Reform Rolnych weszła na drogę konkretnego załatwienia. Projekt ustawy o zakresie działania tego Ministerjum oraz o nowej w związku z tem organizacji Urzędów Ziemskich został już przez prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego wniesiony do Rady ministrów.

Minister Reform Rolnych, jako członek Rady Ministrów (prezes posiada głos w Radzie wyłącznie w sprawach swego resortu), będzie mógł mieć silniejszy wpływ na te strony polityki wewnętrznej, które stoją w związku z reformą rolną. Da mu to możność skutecznie przyczynić się do usunięcia niejednej z wielu trudności, jakie napotyka przebudowa ustroju rolnego i szybciej posunąć ją naprzód.

Związek Kół Małopolskich Ziemianek donosi niniejszym, że Ziemianki Wielkopolskie, w odpowiedzi na tutejsze zapytanie, proponują zorganizowanie wycieczki dla zwiedzenia wzorowych gospodarstw w czasie wystawy ogrodniczej w Poznaniu pomiędzy 15—23 września. Przypomina się, że projekt ten powstał na życzenie niektórych Pań na ostatnim Walnym zebraniu. Należałoby skorzystać z uprzejmości pań Wielkopolskich, tembardziej, że wycieczka taka może być nader ciekawa i pouczająca. Uprasza się Panie, które chciałyby wziąć udział w wycieczce, o natychmiastowe zgłoszenia do Związku.

Warszawskie Ziemianki uwiadamiają, że w dniach 24—26 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie I Wszechpolska wystawa drobiu, gołębi i królików.

Warszawska sekcja hodowlana Ziemianek wzywa Panie hodowczynie, aby przygotowały materjał hodowlany, głównie zielononóżki, a następnie wykazały rozwój hodowli sztucznej od chwili wylęgnięcia, aż do sztuk przygotowanych na zabicie.

W sprawie Morskiej Stacji Doświadczalnej w Helu. Ministerstwo Rolnictwa i D. P. uruchamia przy Morskim Urzędzie Rybackim »Morskie Laboratorjum Rybackie«, które ma być zaczątkiem przyszłej polskiej Morskiej Stacji Doświadczalnej. Laboratorjum w najbliższym czasie będzie miało za zadanie zebrać dane co do biologji siei bałtyckiej, w szczególności co do możności sztucznego wylęgania większej ilości narybku tego cennego gatunku, który stopniowo zanika. Oprócz całego szeregu specjalnych zadań naukowo-przemysłowych w zakresie rybactwa morskiego, Laboratorjum będzie miało zadania pedagogiczne i naukowe, w tym celu będą przez Laboratorjum organizowane kursa letnie dla akademików w zakresie metodyki badań morskich, oraz będą wyznaczone w porozumieniu z zakładami naukowemi tematy dla większych prac naukowych.

Podstawą prawną nowoorganizującej się placówki jest rozporządzenie Ministra b. dz. pr. z dn. 23 czerwca 1921 r. o utworzenie Morskiego Urzędu Rybackiego, art. 3 tego rozporządzenia ustanawia Laboratorjum do badań biologicznych i technicznych w zakresie rybactwa morskiego. Obecnie sprawa rybactwa morskiego jak też i Laboratorjum znajduje się w resorcie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, które w porozumieniu z Uniwersytetem Poznańskim powierzyło z dn. 1 lipca r. b. tymczasowe kierownictwo Laboratorjum prof. Dr. A. Jakobskiemu. W ten sposób została częściowo zrealizowana uchwała sejmowa z dnia 10 lutego 1920 r. w sprawie organizacji placówki do badań naszego morza.

Szkoła Handlowo-rolnicza w Dąblinie (kurs 10-miesięczny) przyjmuje zapisy uczenic do 15 września. Szkoła uczy praktycznie hodowli inwentarza gospodarczego, przetwórczości i zbytu tegoż. Kandydatki od lat 18, przygotowanie odpowiadające przynajmniej 6 oddziałom szkoły powszechnej. Nauka bezpłatna. Wpisowe 5.000 Mp. Uczenice winny na swoje utrzymanie dostarczać produkty. Zgłoszenia: kolej i poczta Dąblin. Administracja: Szkoła Hodowlano-rolnicza.

Urlopy rolne szeregowych. Dowództwo O. K. N. 1 zezwala na udzielenie urlopów rolnych szeregowcom rocznika 1900, na okres 2—3 tygodni w wypadkach wyjątkowych, niezależnie od normalnych urlopów wypoczynkowych. Ilość urlopowanych w danym okresie czasu nie może przekraczać 5% stanu wyżywienia.

Pomoc rolna dla repatrjantów. Państwowa Rada Repatrjacyjna w porozumieniu z Centralnem Tow. Rolniczem i szeregiem innych instytucyj podjęła akcję, mającą na celu zebranie gotówki i ziarna ozimego w drodze ofiar w stosunku pół do 1 kg zboża z morgi, z przeznaczeniem na obsiew w gospodarstwach najwięcej zniszczonych na kresach. Przy okazaniu pomocy z zebranych w ten sposób funduszów będą uwzględnione przedewszystkiem gospodarstwa licznych repatrjantów, którzy po powrocie do kraju zastali tylko popieliska swoich sadyb i gołą ziemię, której uprawić nie są w stanie bez pomocy społeczeństwa. Organizacje, biorące udział w akcji, zwróciły się z gorącym apelem do rolników i wyznaczyły minimalną składkę w każdym rejonie, od której, przypuszczać należy, nikt się nie uchyli.

Zboże siewne przygotowane być winno najpóźniej do połowy sierpnia, ażeby można było już na czas siewów jesiennych przesłać je na miejsce.

Okręgowe Towarzystwa Rolnicze mają się zająć zebraniem zaofiarowanych partyj w wagonowe ładunki i przesłaniem ich na miejsce przeznaczenia.

Organizacje wielkopolskie podzieliły swoją dzielnicę na dwie rejencje, z których każda obrała sobie po jednym powiecie kresowym, jako swoje »dziecię chrzestne«.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Zbiory w 1922 r. O zbiorach tegorocznych, których rezultaty będą dla Polski nader poważnego znaczenia, pisze w *»Journal de Pologne«* St. Jedliński, przedstawiając swoje dane, jako pochodzące ze źródeł najwiarogodniejszych.

Niekorzystne warunki, w których się odbyły siewy jesienne, a następnie ostra zima, wpłynęły ujemnie na oziminy, jare zboża mające z wiosną lepsze warunki, paraliżowała w rozwoju susza, panująca przez maj i czerwiec, tak, że zdaniem autora pomimo sprzecznych w tym kierunku zdań, zbiory tegoroczne przedstawiają się nieco ujemnie i dadzą nieco gorsze jak w roku zeszłym wyniku.

Stosuje się to głównie do b. Kongresówki, w Małopolsce bowiem i Poznańskiem, wskutek liczniejszych opadów, stan jest o wiele pomyślniejszy.

Co do paszy, wyniki są wprost katastrofalne, wpłynęło to ogromnie na spadek cen krów mlecznych — rolnicy bowiem są zmuszeni obory swoje zredukować.

Jedynie w ziemniakach pokładać można wielkie nadzieje. Odczuły wprawdzie także wiosenną suszę, ale po deszczach letnich poprawiły się znacznie i obiecują plon obfity.

Wogóle jednak artykuł p. Jedlińskiego nie wesołe stawia nam horoskopy.

W przeciwieństwie do tego, według informacyj otrzymanych od wiceprezesa C. T. R., p. H. Wąsowicza, skutki obecnych deszczów nie są — jak dotychczas — groźne dla stanu tegorocznych zbiorów. Oczywiście, ulewa zahamowała sprzęty, dotychczas jednak nie notowano wypadków, aby zboże porosło.

Większe szkody wyrządziła natomiast wielka burza gradowa i trąba powietrzna, która przeszła szerokim pasem nad województwem lubelskiem, kieleckiem i częścią Małopolski na przestrzeni od Hrubieszowa do Nowo-Radomska, a także druga burza gradowa, mniejsza, na Kujawach.

Naogół urodzaje tegoroczne przedstawiają się bardzo pomyślnie, z wyjątkiem małego rejonu około Warszawy, gdzie poprzednia długotrwała susza wyrządziła dość znaczne szkody. Bardzo pomyślne wiadomości nadchodzą także z kresów wschodnich, z Polesia, Wołynia i Podola.

Rośliny okopowe zapowiadają się również bardzo dobrze.

Urodzaje zbóż w Poznańskiem wypadły w tym roku nadspodziewanie świetnie. Żyto zapowiada obfite omłoty. Bujnie wyrosła w słomę i ziarno pszenica, przechodzi w stan dojrzewania i rokuje bogate plony. Sprzęt odbywa się już w całej pełni.

Znakomite urodzaje na Podlasiu. Urodzaje na Podlasiu, wedle otrzymanych stamtąd wiadomości, przedstawiają się nadzwyczaj pomyślnie. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak urodzajnego lata. Nadzwyczajny stan urodzajów wpływa znakomicie na obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby.

Gospodarstwo rolne na Ukrainie. Otrzymane wiadomości o stanie gospodarstwa na Ukrainie w r. 1922, można streścić w następujący sposób: W strefie stepowej, obejmującej pięć gubernij południowych, dotkniętych nieurodzajem i głodem, gospodarstwa chłopskie dotkliwie ucierpiały. W r. 1922 obsiano mniej niż w r. 1916 o 3½ miljona dziesięcin roli. Redukcja ta postępowała w następujący sposób:

W r. 1916 powierzchnia obsiana wynosiła 9,646.000 dziesięcin, w r. 1921 powierzchnia obsiana wynosiła 7,855 000 dziesięcin, w r. 1922 powierzchnia obsiana wynosiła 6,200.000 dziesięcin.

Z całej tej redukcji na obszar obsiany oziminami przypada 50%; w r. 1916 pod oziminami było 2,400.000 dzies., obecnie — 1,200.000 dzies. Z gub. wewnętrznych sprowadzono 2,400.000 pud. nasiennego zboża jarego i prosa, a z zagranicy 2,500.000 pud. kukurudzy; prócz tego rozdzielono 2,000.000 pud. z zapasu nasion, będącego w posiadaniu »komniezamow« (komitetów niezamożnych) Sytuację pogarsza fakt, że większość ludności zjadła już zboże, przeznaczone do zasiewu.

Żywe inwentarze są w stanie opłakanym. Podług sprawozdań gub. komisarjatów rolnych pozostało zaledwie 35% bydła w porównaniu z liczbą z r. 1920.

Założone na Ukrainie »bazy« agronomiczne funkcjonują bardzo słabo; przeciętnie wypada po dwie na każdą gubernję, ale ze względu na brak środków na utrzymanie ich, czynne są zaledwie tylko trzy.

Zwierzęta domowe dziesiątkowane są przez epidemję, głównie przez nosaciznę. W ostatnich czasach zarejestrowano 20 tysięcy koni nosatych przeznaczonych do zabicia. Sprawa kolonizacji źle się przedstawia. W strefie stepowej leży 800 tys. dziesięcin, przez nikogo nie zajętych, przestrzeń ta zwiększa się jeszcze wskutek wymierania ludności. Rząd sowietów niema dostatecznych ilości drzewa, aby budować farmy i chłopi nie mogą osiedlać się w stepach.

Co się tyczy reformy rolnej, to przeprowadzono ją przeciętnie w gminach w 5,2% i w folwarkach — 78,0%. Ukraińska rada komisarzy ludowych nie chciała się podjąć przeprowadzenia całkowicie reformy rolnej.

Nieurodzaj w Rosji. Niepomyślna pogoda zmniejszyła widoki na urodzaj w wielu gubernjach rosyjskich, szczególnie zaś w gub.: moskiewskiej, riazańskiej i obwodzie czuwaskim. W wymienionych dwu gubernjach z powodu deszczu zboże wyległo i niema nadziei na wyprostowanie się. Dotychczas w jednym tylko obwodzie czuwaskim szkodniki zniszczyły 60.000 dziesięcin. Realizacja zboża w Turkiestanie, dała o wiele gorszy wynik, niż przypuszczano. Z Krymu donoszą, że własnego zboża starczy tam dla ludności zaledwie na półtora miesiąca. Realizacja winogron da ludności możność zakupienia zboża jeszcze na trzy miesiące. Władze sowieckie wydały do organów miejscowych rozporządzenie jaknajrychlejszego energicznego ściągania prodnałogu (podatku w naturze).

Zbiory w Niemczech. Z powodu niezwykłej suszy, jaka panowała w czasie od maja do lipca, zbiory w roku bieżącym, zwłaszcza na zachodzie państwa, zupełnie zawiodły. Wobec tego państwowy urząd aprowizacyjny, w porozumieniu z władzami krajowemi, obniżył wyznaczony poprzednio kontyngent zbożowy dla prowincyj, dotkniętych nieurodzajem.

Urodzaje w Rumunji. Według obliczeń, tegoroczne zbiory rumuńskie dadzą około 500 tysięcy wagonów kukurudzy, 250 tysięcy wagonów pszenicy i żyta, 200 tys. wagonów jęczmienia, 100 tys. wag. owsa i 20 tys. wag. owoców strączkowych. Na wywóz przeznaczono 300 tys. wag. środków żywności. Zachodzi jednak obawa, że kolej nie będzie w stanie dostarczyć 3 tysięcy wag. dziennie potrzebnych do przewozu wymienionych artykułów dla odtransportowania ich do portów morskich i nad Dunajem.

Groźba strajku rolnego w Poznańskiem. W Poznańskiem wybuchł ponownie zatarg na tle płac zarobkowych w rolnictwie. Prowadzone przez kilka tygodni pertraktacje między zjednoczeniem producentów rolnych i związkiem robotników rolnych i leśnych, nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego sprawę oddano do rozstrzygnięcia okręgowej komisji rozjemczej. Komisja ta 14 lipca b. r. orzekła, że podwyżka płac gotówkowych w rolnictwie w drugim kwartale roku gospodarczego, ma wynosić 50% dla robotników wszystkich kategoryj.

Jakkolwiek związek robotników rolnych i leśnych żądał podwyższenia płac od 100 do 25%, to jednak przyjął orzeczenie komisji, aby, jak twierdził, nie stwarzać nowych trudności w życiu gospodarczem dzielnicy. Natomiast zjednoczenie producentów rolnych nie uznało orzeczenia komisji rozjemczej za obowiązujące dla siebie i oświadczyło, że nie zgodzi się na żadne podwyżki. Wobec tego, sytuacja ogromnie się zaostrzyła i możliwość strajku rolnego w Poznańskiem grozi poważnie. Wedle ostatnich wiadomości władze doprowadziły do porozumienia, tak, że ten groźny strajk został już w zupełności zlikwidowany.

Gorzelnictwo w Polsce. Pomijając wielce poważne u nas zagadnienie gorzelnictwa tajnego, które uchyla się od wszelkiej kontroli, jakkolwiek według wykrywanych przy wypadkowem ujawnianiu danych przedstawia się okazale, posiadaliśmy po dzień 1. kwietnia r. b. czynnych gorzelń: 964 zwykłych i 16 drożdżowych; ogólnie więc wytwarzano spirytus w 980 jawnych i legalnych gorzelniach.

W szczególności nasz stan posiadania w tym zakresie uwyraźniał się wiosną r. b. w następujący sposób:

	gorzelnie zwykłe	gorzelnie drożdż.
B. zabór rosyjski, po włączeniu Wileńszczyzny	219	9
B. zabór pruski bez Śląska Górnego	595	1
Małopolska	126	6
Śląsk Cieszyński	24	—
Razem	964	16

Wytwórczość gorzelnicza według obliczeń odnośnych organizacyj gospodarczych w okresie 5 miesięcy jest obliczana w następujących wysokościach:

Poznańskie	320.000 hl. 100°
B. Kongresówka	90.000 » »
Małopolska	90.000 » »
Razem	500.000 hl. 100°

Według innych obliczeń, zaczerpniętych również od tych organizacyj, bilans spirytusowy w bieżącym okresie kampanijnym, przy uwzględnieniu wytwórczości zrzeszonych w tych organizacjach gorzelń i sprzedaży przez nie spirytusu, przedstawia się jak następuje:

Wytwórczość	390.000 hl. 100°
Wywóz zagranicę	150.000 » »
Sprzedaż miejscowa: dotychczasowa	60.000 » »
Oczekiwana przed przyszłą kampanją	20.000 » »
Nadmiar	160.000 hl. 100°

Bilans ten nie uwzględnia gorzelń niezrzeszonych, których wytwórczość przypuszczalnie wynosi około 10 proc. wytwórczości gorzelń zrzeszonych, jakoteż gorzelń drożdżowych, oraz sprzedaży przez nie spirytusu.

Sprawozdanie z rybołóstwa morskiego za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1922 r. W styczniu i lutym z powodu silnych mrozów odbyło się mało połowów — gdy lody zaczęły ustępować, rozpoczęto połów łososi płunicami.

W marcu był dobry połów na breitlingi (szproty) śledzie i łososie. Delfinów złapano 60 sztuk.

W kwietniu na łososie, mielnice (drobny łosoś) i śledziki. Złapano dwie foki. W maju na łososie, mielnice, flądry, węgorze. W czerwcu prócz flądor, połów innych ryb był nieznaczny.

Ogólna ilość złowionych ryb przedstawia się w sumie 1,527.254 kg — ogólna zaś wartość połowu w markach polskich wynosi 93,551.000 Mp., prócz sprzedanych za marki niemieckie 17,892.248.

Zniszczenie Rosji. Z Moskwy donoszą: Według referatu profesora Kondratjewa, wygłoszonego w instytucie badań ekonomicznych, obszar zasiewów w Rosji zmniejszył się w okresie wojny i rewolucji o 30 prc z górą. Ilość bydła spadła o 25 prc, inwentarza od 15 prc do 40 prc. O odbudowie rolnictwa w całej pełni nie może być mowy, ponieważ tak znacznego kapitału nie możnaby było uzyskać. Minimalna suma potrzebna dla odbudowy rolnictwa, wyniesie od 2 do 3 miljardów rubli w złocie. Biorąc jednak pod uwagę konieczność podniesienia do niezbędnych rozmiarów sprawności przedsiębiorstw, będących w ścisłym związku z rolnictwem, dochodzi się do sumy od 9 do 10 miljardów rb. w złocie. Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, aby kapitał zagraniczny, który przed wojną uczestniczył w tej gałęzi gospodarki rosyjskiej sumą nie przekraczającą pół miljarda rubli, dał się obecnie pozyskać dla rolnictwa rosyjskiego. Możliwe jest natomiast zainteresowanie kapitału zagranicznego odbudową kolei, chłodni, elewatorów, dostawą maszyn i t. d.

Jarmark rolniczy w Caen — w Normandji. Od 25 sierpnia do 4 września r. b. odbędzie się wielki jarmark i wystawa rolnicza w Caen, departament Calvados, w Normandji (Francja). Wystawione będą okazy rasowe trzody rozpłodowej, konie anglo-normandzkie, buhaje i krowy mleczne, następnie produkty rolnicze, jak; jabłecznik, przetwory gorzelnicze, masło, ser itd.

Komitet wystawowy organizuje ponadto zbiorowe wycieczki do malowniczo położonych miejsc Szwajcarji normandzkiej, a mianowicie: do Trouville, Deauville, Mont St.-Michel itd.

Wszelkich informacyj udziela Komitet wystawowy w Caen, Calvados 79, rue St.-Jean (Francja).

Kredyt rolniczy. Zapoczątkowana przed kilku miesiącami przez Związek polskich organizacji rolniczych (P. O. R). akcja mająca na celu wyjednanie kredytów państwowych na cele rolnicze, jest nareszcze uwieńczona pomyślnym rezultatem.

Po dłuższych rokowaniach z przedstawicielami interesowanych organizacji rolniczych — pisze *Słowo Polskie* — Polska Krajowa Kasa pożyczkowa zgodziła się przeznaczyć na cele rolnicze całej Rzeczypospolitej nadzwyczajny kredyt dyskontowy w wysokosci półtora miljarda marek. Kredyt powyższy ma charakter krótkoterminowego kredytu 3-miesięcznego; jednorazowa prolongata na trzy miesiące dopuszczona będzie przy spłaceniu 30 proc. pożyczki, pierwotnie zaciągniętej. Cała pożyczka traktowaną jest jako pomoc doraźna i musi być całkowicie umorzona w terminie sześciomiesięcznym.

Suma półtora miljarda marek kredytu, oczywiście nie może pokryć potrzeb rolnictwa całego państwa, ale uzyskaniu większych kredytów stanęły na przeszkodzie, zarówno ciężka sytuacja skarbu państwa jak i niemo-

żność pokrycia w należytej mierze braku środków obiegowych. Bądź co bądź jednak, poza uzyskaniem dla rolnictwa półtora miljardowego, krótkoterminowego kredytu, Związek polskich organizacji rolniczych zdołał zarazem wyjednać warunek, iż Krajowa Kasa Pożyczkowa, w drodze wyjątku, nie będzie wliczała obliga banków z tytułu przyjętych przez nie gwarancji (żyra) za te weksle do przyznanego im kredytu normalnego.

Sumę kredytu podzielono w ten sposób, że na b. Kongresówkę, łącznie z kresami wschodniemi, przypada 795 miljonów, na Wielkopolskę 375 miljonów i na Małopolskę 330 miljonów.

Do podziału kredytów i do kontroli ich użytkowania powołano przy Związku P. O. R. specjalną komisję kredytową, która po zakończeniu swej pracy, udzielić ma P. K. K. P. na jej żądanie szczegółowego sprawozdania, na jakie cele gospodarcze lub rolnicze fundusze te w całości użyto.

Wystawcami tych ,,weksli rolniczych, będą producenci (w 70 proc. ogólnej sumy kredytu) i organizacje rolnicze (w 30 proc. ogólnej sumy).

Repartycję kredytu wewnątrz każdej dzielnicy uskuteczniono w sposób następujący:

1) W b. Kongresówce, wespół z kresami wschodniemi, z ogólnej sumy tych weksli rolniczych, jakie będą dyskontowane przez P. K. K. P. do wysokości 795 miljonów marek, w czem 675 miljonów dla Kongresówki i 120 miljonów dla Kresów wschodnich, 50 proc. będzie żyrowane przez Spółkę akcyjną handlu ziemiopłodami.

2) W Wielkopolsce ogólna suma kredytów rolnteczych, przeznaczonych dla b. dzielnicy pruskiej, wynosi 375 miljonów marek. Kredyty te rozdzielają między siebie: centrala rolników — 216 miljonów, z żyrem Banku spółek zarobkowych, poznański Bank ziemian 144 miljony z żyrem Banku przemysłowców i Spółka akcyjna handlu ziemiopłodami — 15 miljonów z żyrem poznańskiego Banku ziemstwa kredytowego.

Miejscem dyskonta i płatności wszystkich weksli jest Poznań.

3) W Małopolsce ogólna suma kredytu wynosi 330 miljonów marek według repartycji następującej: syndykat rolniczy w Krakowie do wysokości 130 miljonów z żyrem Spółki akcyjnej handlu ziemiopłodami i krakowskiego oddziału Banku ziemian, Bank rolniczy S. A. we Lwowie — 160 miljonów z żyrem polskiego Banku krajowego (40 miljonów), akcyjnego Banku hipotecznego (40 miljonow) i Banku przemysłowego we Lwowie (80 miljonów), Spółka akcyjna handlu ziemiopłodami (oddział lwowski) 40 miljonów, z czego na 30 proc. będą wystawione weksle przez Spółkę akcyjną handlu ziemiopłodami w Warszawie, żyrowane przez „Kooprolną", oraz Bank kredytowy ziemski, zaś 70 proc. sumy 40 miljonów będzie dyskontowane w postaci weksli, wystawionych przez producentów, które żyrować będą Spółka akcyjna ziemiopłodami i Bank kredytowy ziemski we Lwowie.

Wszystkie weksle powyższe będą dyskontowane i płatne w oddziale lwowskim P. K. K. P.

Reforma rolna w Rumunji. Ten sam ruch w kierunku obdzielenia szerokich mas włościańskich własnemi warsztatami pracy, co w Polsce, jest i w innych krajach.

Stosunek obszarników do włościan tylko w Siedmiogrodzie miał zabarwienie narodowościowe, gdyż tam wielka własność była węgierska. Przypominało to stosunki nasze na Ukrainie i we wschodniej Małopolsce. W pozostałych dzielnicach Rumunji wielka własność była w rękach obszarników, klasztorów i państwa. Drobnych rolników było bardzo mało. Tym wiodło się najgorzej, lecz reszta, drobni dzierżawcy, znajdowali się w okropnych warunkach. Tak samo, jak u nas, obszarnicy nie zajmowali się częstokroć sami swemi dobrami, ale powierzali je dzierżawcom obcego pochodzenia. I przeciwko tym powstawali drobni rolnicy.

Pierwsze uwłaszczenie włościan nastąpiło w Rumunji w 1864 r. Wtedy 16.182 rodziny otrzymały 1,994.485 ha ziemi. Ziemia ta pochodziła głównie z sekularyzacji klasztorów. Następnie zaczęto się wyzbywać gruntów dla celów fiskalnych. Błędem było przytem, że ziemia ta trafiała w ręce nie-włościan, którzy drobnych rolników wyzyskiwali.

W kraju tym, gdzie 82 proc. całej ludności składa się z rolników, kwestja rolna była zawsze paląca. Dlatego w Rumunji w 1888 i 1907 r. były dwa powstania chłopskie. Powstania te były skierowane nietyle przeciwko właścicielom, ile przeciw dzierżawcom.

Reforma w 1917 r. była wpisana do konstytucji, zaś dekretem d. 18 grudnia 1918 r. Jednocześnie z reformą było wprowadzone powszechne, równe i tajne prawo wyborcze. Maksimum wywłaszczenia wynosiło 100 ha. Ogółem rozdzielono 2,667.780 ha. ziem a mianowicie:

	ha.
Z dóbr martwej ręki	410.220
„ cudzoziemców	100.980
„ państwa	166.570
„ pryw. wielkości pona 100 ha i posiadł. nieobecn.	2.000.000
Razem	2,677.780

Podług 1905 r. uprawny grunt Rumunji był podzielony w następujący sposób:

Drobna własność poniżej 100 ha	4 389.730
Wielka własność ponad 100 ha	3.905.220
Razem	8.294.950

Wielka własność w ten sposób, która zajmowała 47 proc. ziemi, teraz zredukowana została do 8 proc.

Była to gwałtowniejsza reforma od francuskiej w 1793 r., bo po tamtej zostało jeszcze we Francji 30 proc. wielkiej własności.

Grunt wywłaszczony do uprawy pozostaje własnością państwa.

Za ziemię wywłaszczoną płaci się z sum uzyskanych ze sprzedaży parceli. Różnicę pokrywa kasa państwowa. Różnica ta wynosi prawie połowę ceny gruntu. Aby ustalić cenę gruntu, bierze się płacę dzierżawną i mnoży się ją przez 20.

Prawo rolne, prócz tego reguluje komasację chłopskich gruntów.

Reforma agrarna w zeszłym roku pod rządem jen. Averescu została prawie wszędzie przeprowadzona. Podział parceli został jednak dokonany zaledwie prowizorycznie i zbyt pośpiesznie, bo miało się tu do przeprowadzenia cele polityczne. Z tego powodu niejednokrotnie postępowano niezbyt ściśle trzymając się prawa, co obecnie ma być naprawione.

Poradnik gospodarczy.

Odpowiedź na pytanie 60 w sprawie leczenia dojek. Czy u wspomnianych krów występuje zapalenie strzyków na tle ospy, pryszczycy lub z innych przyczyn, n. p. skarmiania niektórych roślin (czerwona koniczyna, lucerna, mieszanka), albo ranienia i zakażenia strzyków paznokciami dojących, trudno bez dokładnego zbadania ściśle odpowiedzieć. Aby dojenie u krów, które posiadają pęcherze, względnie ranki na strzykach, nie sprawiało bolu, i można je było temsamem dokładnie wydajać, należy: 1) zapaleniem dotknięte strzyki smarować na krótko przed każdem dojeniem, po uprzedniem obmyciu wymienia zimną wodą i osuszeniu, 2% maścią kokainową*), aż do zupełnego zagojenia, względnie zabliźnienia ranek; 2) stwierdzić, czy przyczyną wyprysku nie jest karma, której podawania, należałoby zaprzestać a raczej odpowiednio zmienić; 3) dojący winni mieć paznokcie krótko ucięte i ręce bezpośrednio przed dojeniem czysto obmyte wodą i mydłem.

Dr. Runge.

Odpowiedź na pytanie 70 w sprawie założenia pastwiska trwałego. Skład mieszanki winien być następujący:

Koniczyny białej	na morg	2 kg
Komonicy rożkowatej	„ „	1 „
Tymotki	„ „	2 „
Rajgrasu włoskiego	„ „	3 „
„ angielskiego	„ „	15 „
Wyczyńca łąkowego	„ „	4 „
Kostrzewy czerwonej	„ „	4 „
Trawy kupkowej	„ „	6 „
Grzebienicy	„ „	2 „
Mietlicy rozłogowej	„ „	1 „
Wiechliny pospolitej	„ „	2 „
Razem	na morg	42 kg

Mieszankę tę ułożyłem na podstawie opisu warunków tamtejszej gleby i jej położenia. Zaznaczam jednak, że miarodajny jest przy tem miejscowy porost łąkowy, względnie pastwiskowy O ile zatem na sąsiednich tamtejszych kulturach, któryś z podanych wyżej gatunków nie występowałby, należałoby go z mieszanki wyłączyć. Projektowana uprawa mechaniczna i nawożenie, jest zupełnie odpowiednie. Wysiew winien nastąpić w ciągu maja, bez rośliny ochronnej, siewnikiem rozrzucającym, względnie ręcznie, przyczem nasiona cięższe winny być wysiane najpierw (koniczyny, komonica, tymotka) i przykryte lekką broną, poczem wysiać należy resztę nasion, przyciskając je walcem pierścieniowym. Uprawa w roku pierwszym polegać ma na plewieniu, podkaszaniu (wysoko!) kosiarką lub kosą walcowaniu walcem gładkim i ewentualnem zasilaniu saletrą lub gnojówką. *Janowski.*

Odpowiedź na pytanie 71 w sprawie źródła zakupna nasion i sadzonek leśnych.

Tak nasiona, jak i sadzonki leśne, dostarcza Spółdzielnia Leśników, Sp. z ogr. odpow., we Lwowie, ul. Na Skałce l. 1.

Tamże można nabyć potrzebne w gospodarstwie lasowem przybory, jak: taśmy, klupy, cechy, młotki Gellerowskie i t. p. *Sz.*

Pytanie 73. W jamie dwumetrowej głębokości, z którą łączą się kanały klozetowe, rozwinęły się w ogromnej ilości nieznane, wstrętne, o ciemnem zabarwieniu robaki. Wydobywając się ze szczeluie zakrytej jamy do klozetów, przedostają się następnie przez szpary do wszystkich ubikacyj domu. Żadne dotychczas stosowane środki nie pomagają (terpentyna, karbol, kreolina); prosimy zatem uprzejmie o poradę, jakim sposobem można się od tej plagi uwolnić?

Zarząd dóbr T.

Pytanie 74. Mak zasiany w kwietniu, rozwinął się bardzo bujnie, tworząc na każdej łodydze po sześć i więcej dużych makówek. Obecnie na dojrzewających główkach tworzą się brunatne plamy z czarnym punkcikiem, z którego na kształt włosa, sterczy cienka nitka, utworzona prawdopodobnie z zeschniętej cieczy.

Owadów ani mszyc na makówce nie spostrzeżono, wewnątrz okazuje się czarna lub siwawa masa, w dotkniętych chorobą makówkach

*) Maść kokainową może przepisać jedynie lekarz weterynaryjny. Kokaina, jak wiadomo, posiada silne własności znieczulające. Wysoką cenę maści kokainowej, pokryje wysoka cena mleka i obecna wartość krów.

maku niema Całej plantacji grozi zupełne zniszczenie.

Czy jest na tę chorobę jaki środek i co ją powoduje? *L. S.*

To i owo.

Z Dematu.

Pan referent rolniczy starostwa sprzedawał narzędzia, pozostałe po błogosławionej, bo była w lwiej części wyznania Mojżeszowego, a sławnej pamięci c. k. grupie agronomicznej porucznika Csikiego, nagromadzone w miasteczku Busku.

Pan referent rolniczy sprzedawał to tanio po cenach ustalonych przez rzeczoznawców, zatwierdzonych przez urząd pomocy rolnej we Lwowie, i miał prawo sprzedaży, ja zaś prawo zakupna... więc też kupiłem.

Pan referent rolniczy nie brał gotówki, bo z przyczyn i jemu nieznanych, zamiast pobrania ceny sprzedaży w gotówce, kazano tylko podpisywać kwity... więc podpisałem za kupione rupiecie kwit na 750 Mp.; potem sprawa wraz z kwitami poszła w zapomnienie, i dzieje świata przepłynęły nad tem o całe dwa lata.

Aż niespodzianie przed paru dniami dostaję pisanie »z Dematu« (Ekspozytura oddziału likwidacji demobilu wojskowego przy ministerstwie przemysłu i handlu na województwo lwowskie, rach. bież. P. K. K. P. Nr 5812, konto czek. P. K. O. Nr 301—57), przyznające mi w przychyleniu do pisma mego z dnia 17 czerwca b r., jakiego wcale nie wnosiłem, prawo pierwokupu przed dwoma laty już raz definitywnie za 750 Mp. zakupionych narzędzi, za cenę 47.500 Mp.

Jadę do Dematu, by rzecz oświetlić, omówić, załatwić

— Ma pan te narzędzia — zapytuje referent Dematu.

— Mam połamaną wiązarkę, której dotąd nie usiłowałem naprawić, bo w Polsce sznurka jeszcze nie dostanie, i z tem zaczekać należy, aż sprowadzony z Berlina, zabłyśnie na targach wschodnich jako produkt krajowy wśród różnej takiej innej blagi.

— Z naszą sprawą nie ma to nic wspólnego.

— Słusznie! słusznie!

— A kupił pan to za 750 Mp. — pyta dalej referent Dematu.

— Bo tyle żądano.

— Tak niskiej ceny Demat zatwierdzić nie może.

— Panie referencie! Przy sprzedaży nie uzależniono ceny od jakiegokolwiek późniejszego zatwierdzenia.

— Waluta bardzo spadła.

— Myślę, że poszła w górę, bo za fornalkę, zabraną mi w roku dwudziestym zapłacono po półtora roku cenę o połowę niższą, jak już wartą była w chwili rekwizycji.

— Niech pan skarży intendanturę.

— Niech mię Demat skarży o pokrzywdzenie więcej jak o połowę wartości, bo nie sądzę, by miał inny środek prawny.

— Nie prowadzimy procesów, a w danym razie odbierzemy siłą.

— Jeśli siła przed prawem...— i w dalszym, długim ciągu padały argumenta »pro« ze stanowiska pana referenta, »contra« z mej strony, aż wreszcie pan referent powiada po godzinie dysputy:

— Proszę pana, niech pan zapłaci to głupstwo, bo inaczej będziemy mieli strasznie dużo pisaniny... my do Warszawy... Warszawa do nas... my znowu do Warszawy.. pan to przecież zrozumie!

— — — — — — — —

Rzuciłem się do portfelu, bo argument to nad wszelkie argumenty! i zapłaciłem.

Tadanie, sierpień 1922.

Józef Bartmański.

Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych.

Notowania giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie od dnia 7 sierpnia do 11 sierpnia 1922 r.

Za 100 kg bez podatku spożywczego. Ceny w markach polskich loco stacja LWÓW.	Ceny w Mkp.					
	7 sierpnia		9 sierpnia		11 sierpnia	
	od	do	od	do	od	do
Pszenica krajowa 74/75	-	—	18 000	18.500	—	—
Żyto małopolskie 69/70	14 000	14.600	14.000	15.300	—	—
Jęczmień małopolski browarniany	—	—	—	—	—	—
Jęczmień małopolski przemiałowy	22.700	23.000	23.000	23.200	—	—
Owies małopolski	—	—	—	—	—	—
Kukurydza krajowa	—	—	—	—	—	—
Kukurydza rumuńska loco stacja Śniatyn	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki gorzelniane	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	—	—	—	—	—	—
Fasola biała	—	—	—	—	—	—
Fasola kolorowa	—	—	—	—	—	—
Groch polny	—	—	—	—	—	—
Groch viktoria	—	—	—	—	—	—
Groch 1/2 viktoria	—	—	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Mieszanka past. w ziarnie	—	—	—	—	—	—
Łubin	—	—	—	—	—	—
Hreczka	—	—	—	—	—	—
Mąka żytnia 60%	—	—	—	—	—	—
Otręby pszenne	—	—	—	—	—	—
Otręby żytnie	—	—	—	—	—	—
Makuchy lniane i konop.	—	—	—	—	—	—
Makuchy rzepakowe	—	—	—	—	—	—
Worki jutowe 75 kg (Stradom, Warta, Częstochowianka) za sztukę	—	—	—	—	—	—
Worki używane dobre za sztukę	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona krajowa	—	—	—	—	—	—
Słoma prasowana	—	—	—	—	—	—
Siano wołyńskie	—	—	—	—	—	—
Siano słodkie krajowe	—	—	—	—	—	—
Len	—	—	—	—	—	—

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Notowania giełd zamiejscowych.

POZNAŃ, 2 sierpnia.

Żyto stare i nowe od 14.000—15.000, owies 21.500—22.500, mąka żytnia 70 prc wł. worka 25.000 - 26.000, mąka pszenna 34.500 - 36.500, otręby żytnie 10.000, pszenne 9.400.

Uwagi: Obrotów w życie starem nie dokonano; podaż żyta nowego zwiększona; za suchy towar płacono ponad notowania. Usposobienie wyczekujące.

POZNAŃ, 4 sierpnia.

Żyto nowe 14.000—16.500, Mąka żytnia 70% wł. worka 24.000—25 500, pszenna 65% wł. worka 35.500 - 37.000, otręby żytnie 10.000, pszenne 9.400.

Uwagi: Nowe żyto w podaży wilgotne; partje ponad 120 wagi holend. pokupne po cenach wyższych. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 7 sierpnia.

Mąka żytnia 70% wł. worka 25 000—26.500, otręby żytnie 10.000 pszenne 9·400,

Uwagi: Z powodu strajku brak obrotów żytem; pokup na mąkę żytnią. Usposobienie wyczekujące.

POZNAŃ, 9 sierpnia.

Żyto nowe 15 000—16 800, Mąka żytnia 70% wł. worka 25 000 - 27.000, otręby żytnie 10.000, pszenne 9 400.

Uwagi! Dowozy z powodu strajku rolnego niedostateczne, żyto na osi i suche płacono ponad notowania. Usposobienie chwiejne.

WARSZAWA, 7 sierpnia.

(* Cena franco stacja załadowania, ** franco Warszawa).

Żyto stare *17.800, nowe *15.750—16.750. 128 do 130 stare *18 300 19.300, owies nowy *21.000. stary *23.000, mąka żytnia 70% *27.750, kasza jęczmienna ** 28.750, otręby żytnie * 9.800.

WARSZAWA, 8 sierpnia.

Żyto nowe *15.500—16.250 - 17 000, jęczmień nowy *16.300—16.500—16.600, owies nowy *21 000, Mąka pozn. żytnia 80% * 26.350, 70% *28.300, 82% *24.700.

WARSZAWA, 10 sierpnia.

Żyto *16 200—16.500—16.750—16.800. owies nowy *20.800, fasola biała *24 000, kolorowa *22.800, otręby żytnie **11.000, pszenne 9.600, mieszanka *19.500.

WARSZAWA, 11 sierpnia.

Żyto **18.600, owies pozn. stary *23 600, nowy *21.000, mąka żytnia 82% *24.700.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego, we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny; prof. Bronisław Janowski.
1922 Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza).

OGŁOSZENIA.